ID 62651

Powołanie Komisji Nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia

Sejm PRL zakończył sesję

Uchwalenie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy

Posiedzenie Sejmu PRL, które odbyło się w piątek, 6 bm. było ostatnim w rozpoczętej 5 września sesji naszego parlamentu. Rozpoczęta w sobotę przerwa międzysesyjna będzie zresztą wyjątkowo krótka. Nowa bowiem, wiosenna już, sesja ma być otwarta za mniej więcej dwa tygodnie. Następne posiedzenie Sejmu ma się odbyć w połowie III dekady marca.

Podobnie jak poprzednie, również i piątkowe posiedzenie trwało do późnych godzin. Odbyło się pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o samorządzie rolniczym (akt ten będzie niebawem przedmiotem konsultacji społecznej); uchwalono ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy; powołano Komisję Nadzwyczajną do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Połowę czasu obrad zajęły interpelacje i zapytania poselskie oraz odpowiedzi na nie.

SPRAWOZDAWCY sejmowi PAP relacjonują:

Obrady Sejmu rozpoczęły się o godz. 10.00 Na sali — **Stanisław Kania, Henryk Jabłoński i Wojciech Jaruzelski.** Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa.**

Po uzupełnieniu porządku dziennego o dwa punkty: powołanie Komisji Nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia oraz projekt uchwały w sprawie zamknięcia obecnej sesji Sejmu, przystąpiono do pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o samorządzie rolniczym. Uzasadnienie projektu przedłożył przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego pos. **Bolesław Strużek** (ZSL, Okr. Wyb. Warszawa-Śródmieście) (omówienie wystąpienia przekazała prasa poranna).

Następnie rozpoczęła się dyskusja poselska nad tym projektem. Miała ona charakter wstępny, było to bowiem pierwsze czytanie projektu. Jednomyślnie stwierdzono, że na ustawę o samorządzie rolniczym czekali od dawna nie tylko rolnicy, ale i całe społeczeństwo świadome roli, jaką ma do spełnienia w wyżywieniu narodu rolnictwo indywidualne.

Po zakończeniu dyskusji projekt ustawy o samorządzie rolniczym przedstawiony Izbie w pierwszym czytaniu, odesłany został do Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oraz Komisji Prac Ustawodawczych celem wspólnego rozpatrzenia.

Przewodnicząca obradom wicemarszałek Sejmu — **Halina Skibniewska** poinformowała, że Prezydium Sejmu postanowiło poddać projekt tej ustawy konsultacji społecznej, zwracając się również do wojewódzkich zespołów poselskich o przeprowadzenie w najbliższym okresie spotkań na ten temat.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Sejm wysłuchał sprawozdania Komisji Pracy i Spraw Socjalnych oraz Prac Ustawodawczych o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. W imieniu obu komisji projekt przedstawiła posłanka **Kazimiera Płezia**

(Dokończenie na str. 2)

Uchwała Sejmu PRL

1. Na podstawie art. 26 ust. 2 regulaminu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powołuje się Komisję Nadzwyczajną do kontroli porozumień zawartych z upoważnienia Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przedstawicielami załóg robotniczych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu — w następującym składzie:

1. **Kazimierz Cupisz (PZPR)**
2. **Krystyna Jandy-Jedrośka (bezpart.).**
3. **Zdzisław Malicki (PZPR)**
4. **Kazimierz Morawski (bezpart. ChSS)**
5. **Emil Kołodziej (ZSL)**
6. **Henryk Rafalski (ZSL)**
7. **Ryszard Reiff (bezpart. PAX)**
8. **Mieczysław Róg-Świostek (PZPR)**
9. **Dorota Simonides (SD)**
10. **Tadeusz Stadniczeńko (SD)**
11. **Jan Szczepański (bezpart.)**
12. **Jerzy Szymanek (ZSL)**
13. **Andrzej Werblan (PZPR)**
14. **Janusz Zabłocki (bezpart. FZKS)**
15. **Sylwester Zawadzki (PZPR)**

2. Komisja Nadzwyczajna upoważniona jest do prowadzenia działań kontrolnych, rozpatrywania analiz, sprawozdań, dokumentów i informacji niezbędnych dla oceny realizacji porozumień oraz przedstawia Sejmowi okresowe informacje o realizacji tych porozumień. Komisja może również rozpatrywać inne sprawy mające związek z realizacją porozumień.

3. Powołanie Komisji Nadzwyczajnej nie zwalnia innych komisji od podejmowania spraw związanych z realizacją porozumień w zakresie swej właściwości. Komisja Nadzwyczajna może zwracać się do innych komisji o przedstawienie opinii, ocen i wniosków we wskazanych przez Komisję Nadzwyczajną sprawach.

PAP

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 47 (7462) Poniedziałek, 9 marca 1981 r. Cena 1 zł

Z konferencji prasowej wojewody gdańskiego

Jak złagodzić trudności środkami wojewódzkimi?

W miniony piątek, odbyła się u wojewody gdańskiego, konferencja prasowa na temat podejmowanych w naszym województwie działań dla realizacji 10-punktowego programu rządu w celu jak najszybszego złagodzenia społecznych skutków przeżywanego kryzysu.

Jak wynika z oceny aktualnej sytuacji przez wojewodę **Jerzego Kołodziejskiego, nadal mamy do czynienia z pogłębianiem się kryzysu ekonomicznego,** w wielu dziedzinach produkcji notuje się dalszy regres, nie udało się w sposób widoczny opanować niekorzystnych trendów w wielu podstawowych dziedzinach gospodarki. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy roku budownictwo wykonało zadania w wysokości 64—70 proc. w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego, transport — 55—70 proc., zanotowano w rolnictwie spadek produkcji i skupu żywca (94 proc.), mleka (ok. 75 proc.), w przemyśle zachwianie relacji między wzrostem wydajności pracy a wzrostem funduszu płac. W województwie gdańskim tzw. nawis inflacyjny zapowiada się w wysokości od 10 do 20 mld zł, a więc na taką mniej więcej kwotę brakuje na naszym rynku pokrycia towarowego.

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie przedstawicieli najwyższych władz w siedzibie Krajowej Rady Kobiet Polskich

Społeczna i socjalna sytuacja kobiet

N/z.: podczas spotkania.

CAF — H. Rosiak — Telefoto

W związku z dorocznym Świętem Kobiet, w sobotę w siedzibie Krajowej Rady Kobiet Polskich w Warszawie złożyli wizytę I sekretarz KC PZPR, **Stanisław Kania** i premier, generał armii **Wojciech Jaruzelski.** W toku tego spotkania kobiety mówiły o swych trudnych obowiązkach, przedstawiały konkretne wnioski w sprawach społecznych i socjalnych. Socjalistyczną odnowę — podkreślały uczestniczki spotkania — kobiety rozumieją w szczególności jako podnoszenie prestiżu rzetelnej pracy, jako kształtowanie norm moralnych w środowisku pracy i zamieszkania, w rodzinie. Przypomniały, że niezbędne jest rozbudzanie atmosfery społecznego potępienia dla takich plag społecznych jak alkoholizm czy spekulacja.

(Dokończenie na str. 2)

Problematyka przedzjazdowa tematem spotkania w KW PZPR

Interesującym przyczynkiem do toczącej się dyskusji poprzedzającej IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, było piątkowe spotkanie w gmachu KW PZPR. Do Gdańska przyjechało ponad 40 publicystów zrzeszonych w klubie tematyki społeczno-politycznej, by zapoznać się z całokształtem prac Wojewódzkiej Komisji Przedzjazdowej w Gdańsku.

W spotkaniu, oprócz członków WKP, a także członków Komisji Zjazdowej KC PZPR z województwa gdańskiego i delegatów organizacji partyjnej Stoczni Gdańskiej na IX Zjazd, wzięli również udział sekretarze KW PZPR **Henryk Masłowski i Andrzej Surowiec.** tz

* Lepszy kiepski plon od żadnego * Ratunek w imporcie nasion * Buraki pastewne zamiast ziemniaków?

Z czym na pole?

Odpowiedzi zabrakło... przed paru laty

KAŻDY z nas zadaje sobie pytanie jak się zapowiada wiosna w polu — będzie co siać czy nie będzie. Odpowiedź na to powinna być dana... przed wielu laty. Niemożliwe? Możliwe!

Rodziła się bowiem wtedy, kiedy w imię gigantomanii (do dzisiaj nie ucieleśnionej) likwidowano po wsiach małe suszarnie i czyszczarnie, kiedy odsuwano w świetlną przyszłość budowę magazynów na rezerwy, kiedy lekceważono wołanie o maszyny do zbioru, narzędzia do uprawy międzyrzędowej na plantacjach roślin nasiennych i o środki ochronne, kiedy ustanawiano bardziej niekiedy surowe od międzynarodowej klasyfikacji normy jakości, a ceny — nie adekwatne do ryzyka i zawodności kontraktacji w tej dziedzinie rolnictwa.

Jeśli do tej wiązanki błędów dodamy katastrofalną — zwłaszcza dla gospodarki nasiennej — ubiegłoroczną niepogodę, już wiadomo dlaczego teraz tak trudno związać koniec z końcem.

CZUŁA SOCZEWKA

Skutki powyższego najlepiej widać przez pryzmat wyników badań Stacji Oceny Nasion, która wraz ze swą ekspozyturą w Malborku podlega Okręgowemu Inspektoratowi Inspekcji Nasiennej, obejmującemu zasięgiem swego działania również woj. elbląskie.

Otóż, że swoistej śmietanki towarzyskiej czyli jarych zbóż kwalifikowanych, zebranych w ubiegłym roku, a proponowanych do wysiewu wiosną 1981 r., które powinny zrodzić odpo-

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie umiarkowane, po południu duże, w godzinach wieczornych opady deszczu. Temperatura od 8 st. C rano do 12 st. w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane do dość silnych południowo-zachodnie.

NA ŚWIECIE

H. D. GENSCHER PRZYBYŁ DO USA

Dziś przybył do Waszyngtonu minister spraw zagranicznych RFN **Hans-Dietrich Genscher.** Jak sądzą obserwatorzy polityczni, w toku rozmów z **R. Reaganem** Genscher da wyraz zaniepokojeniu rządu zachodnioniemieckiego z powodu ochłodzenia stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim

ARESZTOWANIA W PAKISTANIE

Miarodajne źródła w Islamabadzie podały, że w Pakistanie aresztowano ostatnio około 150 członków opozycji, w tym wdowę po straconym przez władze wojskowe byłym premierze **Zulfikarze Ali Bhutto,**

KONIECZNOŚĆ DIALOGU

Kierownik Wydziału Informacji Międzynarodowej KC KPZR **Leonid Zamiatin** udzielił wywiadu wysłannikowi amerykańskiego towarzystwa telewizyjnego ABC **Peterowi Jenningsowi.** Treść tego wywiadu publikuje w najnowszym numerze tygodnik „Moscow News".

Na temat propozycji L. Breżniewa w sprawie radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu L. Zamiatin oświadczył, że obecnie dojrzał moment, w którym konieczne jest osłabienie napięcia w stosunkach między obu krajami w drodze dialogu na wszystkich szczeblach i to dialogu aktywnego.

NIEŚWIADOMI CELÓW AKCJI

80 spośród 150 szeregowców gwardii cywilnej, zatrzymanych 24 lutego w gmachu hiszpańskich Kortezów po fiasku próby zamachu stanu płk. **Tejero** i grupy prawicowych generałów — zostało zwolnionych. Część rozjechała się do domów, część powróciła do służby.

Władze śledcze uznały, że nie ma podstaw do występowania z aktem oskarżenia przeciw szeregowym gwardzistom, bowiem działali oni na rozkaz, nieświadomi celów akcji, do której zostali użyci.

10 REZOLUCJI W SPRAWIE NAMIBII

W Nowym Jorku zakończyła się trzecia część XXXV Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, poświęcona w całości sprawie Namibii. W wyniku przeszło czterodniowej debaty Zgromadzenie Ogólne przyjęło 10 rezolucji, z których główne (zgłoszone z inicjatywy Algierii) wyraża pełne poparcie dla walki wyzwoleńczej ludu Namibii i jej organizacji SWAPO, potępia rasistowską politykę RPA oraz tych państw, które w praktyce popierają reżim z Pretorii.

PAP

KOMPUTERY DLA GDAŃSKIEGO NBP

Wojewódzki Ośrodek Obliczeniowy Narodowego Banku Polskiego w Gdańsku. Nowo powstały ośrodek wyposażony został w dwa komputery „Riad-32" oraz minikomputer „Mera". Ośrodek wykonywać będzie obliczenia, przetwarzać dane głównie dla okręgu gdańskiego, a w miarę mocy dla innych okręgów bankowych. W dniu otwarcia gdański ośrodek dokonał pierwszych skomputeryzowanych obliczeń dla oddziału NBP w Pruszczu Gdańskim. W drugim etapie rozbudowy ośrodka zamierza się przenieść terminale bankowe do oddziałów PKO.

CAF — J. Uklejewski — Telefoto

Rozdanie nagród „Rejs Roku 1980"

W ubiegły piątek w Ratuszu Głównomiejskim w Gdańsku kapitanowie i załogi jachtów odebrali najwyższe wyróżnienia za osiągnięcia w wyprawach żeglarskich 1980 roku. Specjalne jury pod przewodnictwem byłego wieloletniego komendanta „Daru Pomorza" kpt. ż. w. **Kazimierza Jurkiewicza** miało trudny wybór, ponieważ w ub. r. odnotowaliśmy wiele wybitnych osiągnięć żeglarskich. Tym razem przyznano ponownie „Darowi Pomorza" Wielką Honorową Nagrodę „Rejsu Roku 1980" za zwycięstwo na trasach regat „Operacja Żagiel 80". W imieniu załogi i komendanta kpt. **Tadeusza Olechnowicza** nagrodę odebrał st. oficer „Daru" kpt. **Mirosław Łukawski.**

Laureaci nagród „Rejs Roku 1980".

Fot. M. Zarzecki

Pierwszą nagrodę honorową „Rejsu Roku 1980" nadawaną przez „Głos Wybrzeża" oraz „Srebrny Sekstant" fundowany przez ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej wraz z tytułem żeglarza roku zdobył kapitan **Henryk Jaskuła** za samotną wyprawę dookoła świata bez zawijania do portów na „Darze Przemyśla". Wielki żeglarz nie odebrał tej nagrody ponieważ aktualnie prowadzi załogowy rejs na tym samym jachcie do Ameryki Południowej i przebywa w Buenos Aires. Nie mógł także odebrać drugiej honorowej nagrody „Rejs Roku 1980" jeden z jej laureatów kpt. **Zbigniew Puchalski,** który na „Mirandzie" zakończył swoją samotną wyprawę dookoła świata i przebywa w Wielkiej Brytanii.

(Dokończenie na str. 2)

Uprowadzony samolot wylądował w Damaszku

Groźba rozstrzeliwania zakładników

Trzy żądania piratów powietrznych

Wczoraj o godzinie 15.00 czasu lokalnego minął termin ultimatum wyznaczonego przez porywaczy samolotu pakistańskich linii lotniczych. Porywacze grozili, że jeśli rząd Ziaul Hoqa nie uwolni 92 więźniów politycznych, to zaczną rozstrzeliwać 101 pasażerów i 10 członków załogi przetrzymywanych na pokładzie samolotu. Po wygaśnięciu terminu ultimatum oznajmiono, że porywacze zgodzili się przedłużyć czas wyczekiwania o 21 godzin.

Wieczorem rząd pakistański zdementował informacje podane przez agencje zachodnie o zerwaniu rokowań z porywaczami. Władze pakistańskie poinformowały, że według posiadanych przez nie wiadomości negocjacje będą wznowione dzisiaj, a porywacze — wbrew pogłoskom — nie wyznaczyli żadnego nowego ultimatum.

Wieczorem afgańska agencja prasowa Bachtar opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza m.in., że kompetentne władze afgańskie uczyniły wszystko co było w ich mocy, aby zapewnić bezpieczeństwo i uratować życie pasażerom i załodze samolotu uprowadzonego 2 bm. z Pakistanu do Kabulu.

Rząd pakistański wczoraj wieczorem nagle przerwał rozmowy z porywaczami i odmówił utrzymywania z nimi dalszych kontaktów. W związku z takim stanowiskiem władz pakistańskich porywacze zwrócili się z prośbą o uzupełnienie paliwa w samolocie i zezwolenie na niezwłoczny odlot.

Kierując się celami humanitarnymi i chcąc nie dopuścić do powstania sytuacji zagrażającej życiu pasażerów i załogi władze afgańskie zezwoliły na

(Dokończenie na str. 2)

Stracony na krześle elektrycznym

W więzieniu stanowym w Michigan został dziś stracony na krześle elektrycznym 24-letni **Steven Judy,** skazany na śmierć za zamordowanie pewnej kobiety i trójga jej dzieci.

Judy jest czwartym przestępcą straconym w USA od czasu przywrócenia w tym kraju kary śmierci w 1976 roku i ogłoszenia moratorium na egzekucje w 1967 r. Zbrodni dokonał on w kwietniu 1969 roku w pobliżu Indianopolis. Zatrzymał on samochód, którym 21-letnia **Terry Lee Chasteen** odwoziła troje swych dzieci do ciotki. Po zgwałceniu kobiety, Judy udusił ją, a dzieci w wieku od dwóch do pięciu lat utopił w pobliskim kanale.

PAP

Pierwsza z dziesięciu

Marynarskie przepustki zadeklarowane Ojczyźnie

Młodzieżowe wezwanie żołnierzy pododdziału rozpoznawczego 5 Kołobrzeskiego Pułku Zmechanizowanego im. Otokara Jarosza do żołnierskiego czynu, aktywnego i wymiernego w realiach dokonań, wsparcia w realizacji dziesięciopunktowego programu działania rządu PRL znalazło powszechny odzew w Marynarce Wojennej.

Marynarska młodzież przyjęła we-

(Dokończenie na str. 2)

W KRAJU

OSKAR FISCHER PRZYBYWA DO POLSKI

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych **Józefa Czyrka** oficjalną wizytę w Polsce rozpoczyna dziś minister spraw zagranicznych NRD — **Oskar Fischer.**

Jak przewiduje program pobytu, spotka się on z członkami kierownictwa partyjnego i państwowego naszego kraju oraz przeprowadzi rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na temat dalszego rozwoju współpracy między Polską i NRD i aktualnych problemów sytuacji międzynarodowej

EKONOMIŚCI ZAKOŃCZYLI OBRADY

W Warszawie wczoraj zakończył trzydniowe obrady Krajowy Zjazd Ekonomistów i XIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zjazd przyjął dwie uchwały dotyczące: problemów strategii rozwoju gospodarczego oraz udziału ekonomistów w odnowie życia społeczno-gospodarczego kraju. Dokonano również wyboru władz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Nowym prezesem wybrano doc. **Tomasza Afeltowicza** z Uniwersytetu Wrocławskiego, a sekretarzem generalnym PTE został ponownie doc. **Rafał Krawczyk.**

PO ZIMOWEJ PRZERWIE

W ostatnią fazę weszły przygotowania do wznowienia — po zimowej przerwie nawigacyjnej — żeglugi na Odrze w obrębie Śląska Opolskiego. Dziś z portu śródlądowego w Kędzierzynie-Koźlu wyruszą w drogę barki załadowane węglem śląskim. Pierwszy ładunek zawiera 30 tys. ton.

PAP

Posiedzenie Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

(PZPR). (Omówienie przekazała prasa poranna).

Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy.

Następny temat obrad dotyczył powołania Komisji Nadzwyczajnej. Wicemarszałek H. Skibniewska przypomniała, że z inicjatywą powołania Komisji Nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia wystąpiły kluby i koła poselskie, a wnioski te Prezydium Sejmu skierowało — w celu przedstawienia propozycji co do zakresu i form jej działania — do Komisji Mandatowo-Regulaminowej. Konwent Seniorów, po rozpatrzeniu propozycji tej ostatniej, przedstawił Izbie projekt uchwały w tej sprawie (treść uchwały zamieszczamy na str. 1).

Odbyło się głosowanie nad projektem przedstawionym Izbie przez Konwent Seniorów. Został on przyjęty, przy 6 głosach sprzeciwu i 27 wstrzymujących się od głosu.

Tym samym Sejm powołał Komisję Nadzwyczajną do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia oraz dokonał wyboru jej składu.

W kolejnym punkcie porządku obrad Izba wysłuchała odpowiedzi przedstawicieli rządu i centralnych instytucji na kilkanaście interpelacji i licznych zapytań posłów. Obszerną relację zamieściła prasa poranna.

Obszerne omówienie dyskusji poselskiej nad projektem ustawy o samorządzie rolniczym i ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy podała prasa poranna. Poniżej publikujemy zebrane na posiedzeniu Sejmu komentarze posłów: **Janusza Zabłockiego** (PZKS) i **Haliny Minkisiewicz-Lateckiej** (SD). Poselski komentarz został przygotowany przez dziennikarza Polskiej Agencji Interpress **Jerzego A. Saleckiego.**

CHOĆ było to dopiero tzw. pierwsze czytanie projektu ustawy o samorządzie rolniczym i pierwsze czytanie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, posłowie zabierający głos w dyskusji — obfitującej w polemiczne akcenty — nie szczędzili także uwag do proponowanych szczegółowych rozwiązań.

Wiele krytycznych uwag do projektu ustawy o samorządzie rolniczym zgłosił poseł Janusz Zabłocki (PZKS). Jego też wasz sprawozdawca poprosił o skomentowanie ustawy, której założeniem jest umocnienie wśród rolników poczucia stabilności i trwałości indywidualnej gospodarki, podniesienie społecznej rangi zawodu rolnika, kształtowanie korzystniejszych warunków rozwoju gospodarstw chłopskich, m. in. przez stworzenie społecznych mechanizmów reprezentowania i obrony interesów zawodowych i społecznych rolników.

Przedstawiony w pierwszym czytaniu poselski projekt — powiedział poseł Zabłocki — wymaga, w dalszej fazie pracy, wielu zmian. Zastrzeżenia z mojej strony dotyczą generalnej konstrukcji ustawy, która idzie w kierunku zapewnienia kółkom rolniczym swoistej monopolistycznej pozycji w samorządzie rolniczym. Wyraża się to w tendencji czyniącej z kółek — dotąd koncentrujących się na zadaniach gospodarczo-usługowych — organizacji wyposażonej w dwie nowe funkcje: kółka stają się namiastką związku zawodowego rolników indywidualnych (ponieważ wyposażone są w uprawnienia reprezentowania i obrony ich interesów społeczno-zawodowych), jednocześnie zaś — jak to określa projekt — stanowić mają organizację samorządu rolniczego. Otóż wydaje się, że jest to pewne pomieszanie i skumulowanie zgoła różnych funkcji. Pomiędzy samorządem, a organizacjami społeczno-zawodowymi rolników, można by przeprowadzić paralelę taką, jak między samorządem pracowniczym w zakładzie pracy a związkami zawodowymi.

Istotą każdego samorządu powinna być powszechność, i tak jak w zakładzie pracy samorząd jest strukturą wszystkich pracowników, tak samo i na terenie wsi podmiotem działania samorządu powinien być ogół rolników a nie tylko dobrowolnie powstałe kółka rolnicze, które zrzeszać może — w skrajnym przypadku — jedynie małą część społeczności wiejskiej. Jest to problem szczególnie ważny na przykład przy dysponowaniu funduszem rozwoju rolnictwa, który powstaje ze środków odprowadzanych od podatku wszystkich rolników. Nie byłoby słuszne, by fundusz ten pozostawał w dyspozycji kółka, a więc grupy rolników jak sugeruje projekt, a nie w dyspozycji samorządu reprezentującego ogół społeczeństwa wsi.

Drugi kierunek zastrzeżeń dotyczy faktu, iż projekt ogranicza działania ustawy jedynie do struktur już istniejących, to jest do kółek rolniczych, rolniczych zrzeszeń branżowych oraz ich związków. Ustawa powinna obejmować także organizacje nowe, które w oparciu o prawo do zrzeszania się, rolnicy indywidualni mają prawo powołać.

Projekt ustawy wymaga jeszcze wielu istotnych zmian, które przedyskutowane i przekonsultowane uczynią z projektu akt prawny odpowiadający postulatom i dążeniom ludności wsi, stymulujący rozwój ekonomiczny naszego rolnictwa.

* * *

GODNOŚĆ pracy człowieka trzeba otoczyć najwyższą opieką. Tak spointowała swoje wystąpienie posłanka **Halina Minkisiewicz-Latecka** (SD). Ona też skomentuje dla naszych czytelników projekt drugiej ustawy, który przedstawiony został przez Radę Państwa na sejmowym forum:

Projekt ustawy stanowi, iż PIP „podlega Radzie Państwa", jednocześnie jednak artykuł 1 projektu głosi, że nadzór nad inspekcją sprawuje prezes NIK. Od razu budzi niepokój ten brak precyzji, od razu istotna staje się interpretacja, wykładnia, by określić jednoznacznie kompetencje Rady Państwa i NIK wobec Inspekcji. Ten brak jednoznaczności dotyczy także Rady Ochrony Pracy jako ciała doradczo-konsultatywnego. Ustawa jest chyba zbyt lakoniczna, sprowadza się do regulacji założeń organizacyjnych, określa kompetencje, podporządkowania, struktury, piony. Projekt jest aktem administracyjnym i zaledwie dotyka merytorycznych kwestii pracy i inspekcji pracy. Zbyt wiele jest norm blankietowych, odwołań do ustaleń w aktach wykonawczych. Widząc te niedostatki — dodajmy do nich nieprecyzyjność szeregu sformułowań i pojęć — projekt ustawy wymagający nie tylko przepracowania, ale więcej — przemyślenia raz jeszcze jest bardzo ważnym krokiem w kierunku kompleksowego uregulowania dziedziny ustawodawstwa pracy.

Brak takiego kompleksu — mówiąc wprost — jest czynnikiem wieloletnich zaniedbań, efektem odejścia w praktyce działań prawnych od pryncypiów ustrojowych eksponujących jako podmiot człowieka pracy, uznających za szczególną wartość godną ochrony — samą pracę. Związki zawodowe, samorząd pracowniczy, znowelizowany kodeks pracy, udoskonalona ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym i rentowym, aktualny projekt ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz konieczna moim zdaniem nowelizacja ustawy o odpowiedzialności za wypadki przy pracy — oto kompleks problemów, którymi zajmuje się Sejm.

Uczelniany Komitet SD

7 bm. na Uniwersytecie Gdańskim obradowała I Konferencja Wyborcza Uczelnianego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Na konferencji wyborczej wyłonione zostało prezydium Uczelnianego Komitetu SD. Przewodniczącym wybrany został doc. dr hab. **Adam Sokół.** Tytuły honorowego przewodniczącego przyznano prof. dr. **Bolesławowi Kasprowiczowi** oraz prof. dr. **Zbigniewowi Rynduchowi.**

Tak więc w życiu Uniwersytetu Gdańskiego pojawił się nowy motyw — organizacja SD, która pragnie aktywnie służyć rozwojowi nauki, środowisku uczelnianemu, całemu społeczeństwu, pamiętając o haśle, które przyświeca działaczom SD — patriotyzm, postęp i demokracja.

Uczelniany Komitet SD na UG jest pierwszym na uczelniach Trójmiasta.

Jak złagodzić trudności?

(Dokończenie ze str. 1)

Niewykonywanie w pełni założonych w planie na I kwartał br. zadań ma swoje przyczyny obiektywne i subiektywne. Do pierwszych wojewoda zaliczył poważne kłopoty materiałowe i surowcowe z jakimi boryka się gdański przemysł. Przykładem mogą tu być m. in. trudności z zakupami przez przemysł okrętowy elementów wyposażenia z importu, na które znacznie zostały uszczuplone środki dewizowe, co niekorzystnie może wpływać na terminowość oddawania jednostek do eksploatacji. Podobnie ujemne skutki niesie deficyt paliw. Do czynników subiektywnych, pogłębiających kryzys, wojewoda zaliczył partykularyzm jednostek gospodarczych zainteresowanych w realizowaniu celów cząstkowych, sprzecznych często z ogólnym interesem społecznym, lecz wygodnych dla samych przedsiębiorstw (np. przyjmowanie wygodnych planów) oraz partykularyzm niektórych grup społecznych, wysuwających coraz nowe ze wszech miar uzasadnione i słuszne żądania, lecz bez możliwości realizacji. W tej chwili do pilnego załatwienia jest około 13 tys. wniosków i postulatów, zgłoszonych przez ludność woj. gdańskiego. **Aby wszystkim zadośćuczynić, trzeba skonstruować 10-letni i to bardzo ambitny plan rozwoju społeczno-gospodarczego województwa.**

Kryzysowy stan naszej gospodarki wszedł obecnie w nową fazę — spadek produkcji jest już w pełni widoczny na rynku, na którym brak prawie wszystkich artykułów. **Odbija się to na społecznej stabilizacji, poczuciu zagrożenia i rozluźnieniu się więzów społecznych.** Cieniutką warstewkę zaufania do władzy wywołał 10-punktowy program premiera Wojciecha Jaruzelskiego. Stanowi to optymistyczną szansę. Chodzi jednak o to, aby program ten konsekwentnie i skutecznie realizować. **Władze województwa gdańskiego pragną jak najpełniej szansę tę wykorzystać i dlatego przygotowały szczegółowy program opanowania trudnej sytuacji.** Akcentują w nim trzy, według nich, najważniejsze elementy: złagodzenie trudności rynkowych, polepszenie sytuacji w budownictwie mieszkaniowym oraz wzbogacenie infrastruktury społecznej.

W przypadku trudności na rynku istnieją realne możliwości nie tyle zdecydowanej na nim poprawy, ile zahamowania coraz większego niezrównoważenia, utrzymanie się przynajmniej na obecnym poziomie zaopatrzenia. **W województwie naszym kłopoty na rynku odczuwane są bardziej drastycznie aniżeli w innych województwach.** Wynika to z tego, iż bardziej drastycznie mamy pogorszone dostawy artykułów rynkowych. Przedtem korzystaliśmy, razem z pięcioma innymi regionami, z tzw. preferencji, które obecnie nie mają miejsca. I tak w marcu ub. roku przydział mięsa wynosił 7850 ton a w marcu br. dysponujemy 6105 ton, a więc o 1 kilogram na mieszkańca mniej. Gdańsk poprzednio miał swój udział w krajowej puli dostaw tzw. artykułów luksusowych w wysokości 5,5 proc., w tym roku — 4 proc.

Co się robi dla poprawy sytuacji? Władze wojewódzkie widzą możliwości zwiększenia puli żywności z gdańskich zakładów, m. in. przez zdecydowaną poprawę gospodarności, lepszą organizację skupu trzody chlewnej, transportu, różne działania oszczędnościowe. Uruchomienie tych rezerw pozwoli m. in. na zwiększenie produkcji oleju i margaryny, dostarczenie większej ilości nowalijek. Z kolei przekazanie piekarni, będących w gestii gminnych spółdzielni oraz „Społem" dla rzemiosła, powinno zapewnić lepsze zaopatrzenie w pieczywo. W tej chwili piekarnie te mają nie wykorzystane zdolności produkcyjne z powodu wolnych sobót, rzemieślnicy zaś deklarują się piec chleb również w soboty. Inne przedsięwzięcia to bardziej sprawiedliwy rozdział masy towarowej, podjęcie środków zapobiegających ginięciu towaru na trasie z hurtowni do sklepów, zaostrzenie kontroli cen i powołanie komisji do walki ze spekulacją. Wreszcie wykorzystanie wszystkich możliwości, tkwiących w drobnej wytwórczości i rzemiośle. Wiele tych działań może jednak przynieść odczuwalne efekty dopiero w II półroczu.

Mówiąc o budownictwie mieszkaniowym wojewoda stwierdził: **Z uporem realizujemy program mieszkaniowy, niestety, z niewielką skutecznością.** Budowlani wykonali swój plan w roku ubiegłym zaledwie w 47 proc., plan tego roku będzie więc szóstym rokiem 5-latki, a jego efekty przeznaczone zostaną w całości na wywiązanie się z zaległych przydziałów. W tej sytuacji można liczyć na poprawę sytuacji mieszkaniowej ludzi oczekujących w kolejce, których aktualnie gdańska spółdzielczość posiada na liście 115 tys. osób. W toku są działania Urzędu Wojewódzkiego, mające na celu podjęcie usprawnień zapewniających zrealizowanie tegorocznego programu budownictwa mieszkaniowego w całości i zapewnienie uzbrojenia pod budownictwo mieszkaniowe w latach 1982—83 oraz wprowadzenia bardziej sprawiedliwych kryteriów rozdziału mieszkań, dalsza racjonalizacja gospodarki zasobami mieszkaniowymi już posiadanymi. **Urząd Wojewódzki opracowuje 10-letni program rozwiązania kwestii mieszkaniowej w województwie.**

Sprawą niezwykle ważną jest **zabezpieczenie infrastruktury pod nowe osiedla mieszkaniowe.** Na ten cel przeznacza się 81 proc. środków, ale i to nie jest wielkość wystarczająca. W związku z tym istnieje potencjalna groźba nieulokowania w wykonawstwie w 1982 roku — 350 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej, w 1983 r. — 270 tys. m kw. powierzchni. Właśnie z powodu braku terenów uzbrojonych. **W inwestycjach komunalnych za najważniejsze uznaje się ciepło i wodę.**

Kilkugodzinna konferencja u wojewody nie była — trzeba przyznać — optymistyczna, ale przyniosła informacje na temat konkretnych działań, jakie Urząd Wojewódzki podejmuje i zamierza podejmować jeśli nie dla wyeliminowania skutków kryzysu to przynajmniej ich złagodzenia.

A.G.

Z czym na pole

(Dokończenie ze str. 1)

wiednio wysoki plon, stacja zdyskwalifikowała 389 ton pszenicy, 554 tony jęczmienia, 768 ton owsa... Ziarno to przeznaczono na paszę, szczęśliwie zapobiegając łańcuszkowi strat, gdyż zasiew byłby nieproduktywny wręcz bezcelowy.

Ponadto setki ton wysokiej rangi zbożowego materiału siewnego w drodze wyjątku (dla złagodzenia deficytu) dopuszcza się do obrotu z odstępstwem od wymaganej zdolności kiełkowania. Marnotrawstwo? Tak. Słyszę jednak, że jest to zło konieczne, gdyż lepszy kiepski plon od żadnego. Podobnie, z konieczności wydaje się dużo atestów krótkoterminowych, dopuszczających nasiona do obrotu i wykorzystania w ciągu 2—4, zamiast np. 9 miesięcy, a decydują o tym minimalne różnice w stopniu wilgotności.

ŁATANINA

Jakkolwiek podobnej sytuacji podbramkowej nie bywało, w całym kraju machina odpowiednich ogniw kręci się wokół zaradzenia niedoborom nasion. (Szkoda tylko, że towarzyszy temu ogromny napór biurokracji z papierkową robotą tudzież karuzela narad, spotkań, zebrań. Zabierają one czas, który obsada kierowniczych stanowisk na pewno z lepszym skutkiem by wykorzystała, posługując się telefonem, telexem i doglądając podległych sobie dziedzin).

W Gdańskim Przedsiębiorstwie Hodowli Roślin i Nasiennictwa — jak przystało na tę porę roku — panuje wzmożony ruch, dotyczący dystrybucji nasion. Nerwowa z tym łatanina, bo na wszystkie potrzeby kołdra za krótka. Woj. gdańskie i elbląskie we własnym zakresie dostarczają ziarno zbóż na kontraktację nasienną i z racji klęsk losowych, jak powódź i pochodne. Czterema tysiącami ton poratowały nas inne województwa, a ostatnio z PZZ kapnęło 2,5 tys. ton jęczmienia jarego na pomoc siewną dla wszystkich sektorów rolnictwa.

To, że jest pod dostatkiem kilka rodzajów nasion dla bazy paszowej, zawdzięczamy importowi. Nadeszła bowiem kukurydza z Węgier, Jugosławii, Bułgarii, słonecznik z Węgier i ZSRR, lucerna z USA. Doszło do tego, że dostawy z zagranicy objęły nawet nasiona... czerwonej koniczyny, co nigdy przedtem się nie zdarzało.

Wystarczy nasion buraków Poly Past, brukwi pastewnej, kapusty pastewnej, mieszanki nasion traw. Marne widoki są natomiast na rośliny motylkowe. Np. łubinu w sprzedaży w ogóle nie będzie, zawiodły bowiem nadzieje na ubiegłoroczny zbiór nasion, kontraktowanych ze 100 ha. Za mało będzie nasion grochu, peluszki i wyki, bobiku, perskiej i białej koniczyny. To, co się pojawia, jest już do nabycia w 56 punktach sprzedaży detalicznej.

Może projektowana od nowych zbiorów podwyżka cen skupu na wiele gatunków nasion roślin potrzebnych na rolnicze uprawy bardziej korzystnie ukształtuje podaż?

KONIECZNA POMOC

Dobrą formą zachęty, a właściwie niezbędnej pomocy, stałoby się przysparzanie plantatorom środków produkcji. Do zapobiegających stratom ilościowym i jakościowym należą np. suszarnie podłogowe, wykonywane systemem chałupniczym przez Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Skórczu. GPHRiN pokrywa ich koszt z funduszu plantatorskiego, ale co rusz brak jeśli nie wentylatorów, to płacht, co dobremu zamierzeniu podcina skrzydła.

Inwestycje większego kalibru czekają na wskoczenie w plan (w Pruszczu, Wejherowie, Pieniężnie) albo się przewlekają, jak to w Nowym Stawie. Tymczasem m. in. niemożność dosuszenia nasion ze zbiorów ubiegłego roku spowodowała wiadome skutki, podobnie jak niedorozwój przetwórstwa rolno-spożywczego stanął w poprzek sporządzeniu zapasów jadła z ziemniaków. A propos... Co z sadzeniakami?

Gwarancję pokrycia potrzeb ma kontraktacja nasienna na 6 tys. ha i tzw. planowa wymiana w zamkniętych rejonach hodowli ziemniaka. Na pewną pomoc mogą liczyć rolnicy, których gospodarstwa ucierpiały wskutek podtopień i powodzi.

Jeśli nie powiodą się starania o sprowadzenie kilku tysięcy ton sadzeniaków z innych województw, zajdzie konieczność położenia większego nacisku na uprawę buraków pastewnych. Wszystkie bowiem chwyty warto brać pod uwagę, byle torować drogę dla wyjścia z impasu.

WIESŁAWA REJNSON

Uprowadzony samolot

(Dokończenie ze str. 1)

odlot samolotu. Dalszy postój samolotu lub użycie siły wobec porywaczy mogłoby spowodować ofiary wśród pasażerów i załogi.

Jak podała agencja TASS, późnym wieczorem uprowadzony samolot z 101 pasażerami i 10 członkami załogi oraz 3 porywaczami wystartował z lotniska w Kabulu w nieznanym kierunku.

Przed odlotem szef grupy porywaczy oświadczył ambasadorowi Libii, który prowadził rokowania z porywaczami, że potępiają oni rząd Pakistanu za odmowę spełnienia ich żądań zwolnienia więźniów politycznych.

Z ostatniej chwili

Uprowadzony samolot przybył dziś do Damaszku. Trzej uzbrojeni porywacze przetrzymują na pokładzie „Boeinga-720" jako zakładników 111 pasażerów i członków załogi. Władze pakistańskie zamierzają wysłać do stolicy Syrii delegację, która wznowi rozmowy z porywaczami w sprawie żądania uwolnienia w Pakistanie więźniów politycznych.

Porywacze — pisze UPI — oświadczyli przedstawicielom władz syryjskich, że mają na pokładzie bomby zegarowe, granaty, pistolety i broń maszynową. Domagają się oni zatankowania samolotu i przekazał mediatorom syryjskim 3 żądania: natychmiastowego zwolnienia przez władze pakistańskie członków 2 uwięzionych rodzin, zaprzestania przez rząd Pakistanu działalności propagandowej wymierzonej przeciwko organizacji „Al-Zulfikar" do której należą porywacze i zwolnienia wszystkich więźniów politycznych w Pakistanie, których nazwiska zostaną dostarczone przez porywaczy, kiedy rząd pakistański zgodzi się na postawione warunki.

Porywacze oświadczyli władzom syryjskim, że podejmą „decydujące działanie", jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione, jednakże nie ustalili ostatecznego terminu.

Przedstawiciele władz syryjskich oświadczyli, że przekazali żądania porywaczy ambasadzie Pakistanu w Damaszku, która obiecała udzielić szybkiej odpowiedzi, jak tylko skontaktuje się ze swoim rządem.

PAP

Sprawy kobiet

(Dokończenie ze str. 1)

Zabierając głos w dyskusji premier Wojciech Jaruzelski wyraził szacunek dla postawy kobiet, które w obecnej, niezwykle trudnej sytuacji zachowują maksimum spokoju, wyrozumiałości, nadziei na to, że potrafimy te trudności przezwyciężyć. Premier zapowiedział energiczne przeciwdziałanie zjawiskom patologii społecznej, które degradują rodzinę; apelował do kobiet, aby mobilizowały wszystkie siły do kształtowania wśród społeczeństwa życzliwości, kultury bycia, opanowania.

Musimy wszyscy uczyć się myśleć o sprawach Ojczyzny jak o własnych — powiedział w swym wystąpieniu na zakończenie spotkania Stanisław Kania. Przywrócenie normalnego rytmu pracy jest dziś podstawowym warunkiem wszelkich ozdrowieńczych i odnowicielskich działań.

Stwierdzając, że kobiety są zainteresowane w realizacji programu odnowy, I sekretarz KC PZPR podkreślił, że partia stworzyła przesłanki wychodzenia z kryzysu gospodarczego i powszechnego umacniania demokracji.

„Rejs Roku 1980"

(Dokończenie ze str. 1)

*Taką samą drugą honorową nagrodę wręczono kpt. **Kazimierzowi Jaworskiemu**, który w Transatlantyckich Regatach Samotnych Żeglarzy „OSTAR 80" na „Spanielu II" zajął szóste miejsce meldując się na mecie Newport, jako pierwszy wśród jachtów jednokadłubowych. Ustanowił on jednocześnie nowy rekord trasy tej kategorii jachtu. Trzecią honorową nagrodę odebrał kpt. **Wiesław Rakowski**, który z załogą na „Wojewodzie Pomorskim" zakończył rejs dookoła świata i opłynął Przylądek Horn.*

Nie odebrał wyróżnienia również **Krzysztof Baranowski**, który z młodą załogą Bractwa Żelaznej Szekli na „Pogorii" najszybciej żeglował wśród wielkich żaglowców na „Operacji Żagiel 80". Kpt. K. Baranowski powraca obecnie na „Pogorii" z rejsu na wody Antarktydy. Kolejne wyróżnienia odebrali kpt. **Jerzy Rakowicz** za rejs na „Spanielu" w regatach samotników „OSTAR 80" i kpt. **Aleksander Berośniewicz**, senior polskich kapitanów żeglarskich za całokształt działalności żeglarskiej, wychowawczej i sportowej. Jest to nagroda PZŻ.

W uroczystości w ratuszu wzięło udział liczne grono polskich wybitnych żeglarzy i działaczy. Gości powitał patron i organizator imprezy redaktor naczelny „Głosu Wybrzeża" **Tadeusz Kuta**. M. in. byli obecni — sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Mirosław Demichowicz**, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Żeglarskiego **Wiesław Kłosowski** i sekretarz generalny tego związku **Stanisław Towiński.**

Wieczorem 5 bm. w Klubie Dziennikarza odbyło się doroczne spotkanie Bractwa Kaphornowców, które zrzesza 40 polskich żeglarzy, którzy opłynęli słynny Przylądek Horn. Na piątkowym zgromadzeniu przyjęto nowych siedmiu członków bractwa — załogę „Wojewody Pomorskiego". (wś)

Przepustki Ojczyźnie

(Dokończenie ze str. 1)

zwanie zwiadowców deklarując Ojczyźnie dziesięć żołnierskich przepustek.

Pierwszą marynarską przepustką była miniona sobota i niedziela. W tych dniach marynarze wykonywali prace na rzecz 150 instytucji, przedsiębiorstw i zakładów pracy, a ich świadczenia przyniosły wymierne efekty.

M. in. mieszkańcy Domu Pogodnej Starości „Za Falochronem" w Gdyni z radością obserwowali czynności, jakie wykonywali na terenie tego obiektu marynarze.

Wśród prac wykonywanych przez innych marynarzy na uwagę zasługuje remont sprzętu rolniczego jaki wykonywała grupa członków ZSMP w PGR Czarna Dąbrówka.

M. K.

Wybory w ZZM i RM przy PLO

W Gdyni odbyło się pierwsze walne zebranie programowo-wyborcze organizacji związkowej Związku Zawodowego Marynarzy i Rybaków Morskich przy Polskich Liniach Oceanicznych. W wyniku wyborów przewodniczącym rady związkowej ZZMiRM został **Tadeusz Jakubiec** — magazynier maszynowy.

W dyskusji poruszono problemy aktualnie najbardziej interesujące załogi morskie, takie jak ustawa o pracy na polskich statkach morskich, zasady mustrowania na statki i praca służb kadrowych, nowelizowanie układów zbiorowych pracy dla marynarzy i prac. lądowych, problem reglamentacji mięsa i jego przetworów w kontekście przyznania kartek dla marynarzy i ich rodzin.

Związek posiada stałą siedzibę w centrali PLO w Gdyni, pokój 104 (I piętro), tel. nr 278-522 lub 524.

SPRAWY i SPRAWKI

LITERATURA FANTASTYCZNA?

Podobnie jak w całym kraju również w Koszalinie delegatury NIK mają pełne ręce roboty. Obok ujawnionych nieprawidłowości w gospodarce, nadużyć, stwierdzono wiele przypadków fałszowania wyników ekonomicznych dla uzyskania premii, nagród, awansów czy innych korzyści.

Oto kilka przykładów:

● W Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego produkcyjne efekty świadomie zawyżono o kilkanaście milionów zł.

● Procesem karnym zakończyła się sprawa niegospodarności i nieuczciwości kierownictwa Spółdzielni Kółek Rolniczych w Czaplinku, gdzie straty przekroczyły 1 mln zł.

● W zakładzie „Spomasz" w Połczynie-Zdroju fałszowano wyniki produkcyjne.

● W ośrodku Hodowli Zarodowej w Mścicach trwoniono fundusz socjalny i dokonywano nieuzasadnionych wydatków.

Udowodniono także branie łapówek w Wydziale Handlu i Usług Urzędu Miejskiego oraz w dyrekcji „Polsportu" w Koszalinie.

Czyj pies pogryzł chłopca?

W sobotę, 7 bm., przy przystanku autobusowym linii 139 na ul. Czerwonego Sztandaru w Gdańsku-Oliwie, ok. 17.30 przez psa prowadzonego na smyczy został pogryziony chłopiec, któremu grozi seria bolesnych zastrzyków. Właścicielkę, młodą dziewczynę, prosimy o pilne skontaktowanie się z rodzicami poszkodowanego. Tel. 57-13-09.

Wyjaśnienie

W piątkowym numerze „WW" ukazał się wywiad red. Aldony Łukomskiej z Polskiej Agencji Interpress pt. „Co można zrobić natychmiast, by skrócić kolejki?"

Na skutek niedopatrzenia nie zamieszczone zostało nazwisko rozmówcy. Jest nim prof. dr Tadeusz Sztucki z Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług.

Fakty-opinie KOMENTARZE

* Po 13 latach * W Toruniu o centralizmie demokratycznym * Na chłopski rozum * Delikatesowy bazar * Hodowla kożuchów * Obecni duchem * Halo, taxi!

MIJA 13 lat od rocznicy wydarzeń studenckich z marca 1968 r., które były kulminacją narastającego przez lata konfliktu ideologiczno-politycznego.

W związku z tym „Trybuna Ludu" pisze, że partia wyciągnęła wnioski z tamtego konfliktu, z jego społeczno-politycznych uwarunkowań i tymi wnioskami dziś się kieruje. Jako ważny epizod naszej współczesnej historii marzec 1968 podlega i stale będzie podlegał badaniu i ocenie historyków, bowiem chodzi o formułowanie wciąż nowych wniosków dla teraźniejszości. Badania te jednak muszą być obiektywne i wolne od emocji. A właśnie obecnie — pisze gazeta — **„na fali podwyższonej temperatury życia społeczno-politycznego w kraju, pojawiają się zamiary wykorzystywania rocznicy wydarzeń z marca 1968 roku do odświeżania starych i tworzenia nowych podziałów. Nie warto i nie należy w ten sposób sięgać do historii. Szczególnie do tej najnowszej, w której odbiorze czasem jeszcze przeważają emocje nad racjami rozumu i politycznego rozsądku. Nie służy interesom narodowym to odnawianie starych i tworzenie nowych linii podziału społeczeństwa. Żadna racja społeczna i narodowa tego nie usprawiedliwia".**

„TRYBUNA LUDU" zamieściła obszerną relację ze spotkania w redakcyjnym Klubie Dyskusyjnym w Toruniu na temat ważnej i często dziś omawianej sprawy funkcjonowania w partii zasady centralizmu demokratycznego.

Nie sposób dyskusji tej zrelacjonować, przytaczamy więc tylko kilka zdań z podsumowania, którego dokonał red. **Jerzy Kraszewski:**

„Są (...) zasady, których odrzucać nie wolno bez ryzyka osłabienia partii. Do nich należy zasada centralizmu demokratycznego, a więc: zasada podporządkowania się mniejszości — woli i decyzjom większości, zasada zależności instancji niższych od wyższych. Ale jednocześnie zasada, że wszytkie kierownicze instancje podlegają organizacjom, które je wybrały.

Leninowskie normy życia wewnątrzpartyjnego zakładają, że wszystkich obowiązuje jednakowa dyscyplina partyjna, że gwarancją skuteczności pracy partii jest jawność życia wewnątrzpartyjnego.

Tak rozumiane zasady centralizmu demokratycznego gwarantują, że w partii zapewniona jest swoboda dyskusji i jedność działania. Ta jedność jest, niezbędna, bez niej nie można sprawować kierowniczej roli w społeczeństwie".

A skoro jesteśmy przy Toruniu, to sięgnijmy do tamtejszego dziennika „Nowości". Gazeta informuje, że na spotkaniu członków KZ PZPR w „Towimorze" członkowie zespołu orzekającego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej omawiali sprawę **Zbigniewa Iwanowa**, wydalonego z partii uchwałą WKKP w listopadzie ub. roku.

Z. Iwanów wstąpił do PZPR w 1970 roku, w „Towimorze" pełnił funkcję sekretarza ekonomicznego, a po strajku w 1980 r. wybrano go I sekretarzem KZ PZPR. WKKP zarzucała mu, że swoją działalnością i głoszonymi poglądami podważa zasady centralizmu demokratycznego. Zespół orzekający CKKP, rozpatrując sprawę odwołania od decyzji WKKP w Toruniu, podtrzymał decyzję o wydaleniu Z. Iwanowa z partii.

Pomimo przeprowadzonych rozmów przez członków CKKP — relacjonują „Nowości" orzeczenie — Z. Iwanów nie zmienił swej postawy i charakteru działalności, lekceważąc decyzje WKKP i ostrzeżenia rozmawiających z nim członków CKKP. Nie tylko nie skorzystał on ze stworzonych możliwości samokrytyki i wycofania się z działalności godzącej w jedność partii, ale nasilił ją, szczególnie po VIII Plenum KC.

Po ogłoszeniu orzeczenia CKKP odbyła się dyskusja. „Nowości" piszą, że **„dyskutanci nie podzielili opinii CKKP, uzasadniającej podtrzymanie decyzji WKKP o wydaleniu Z. Iwanowa z szeregów PZPR".**

„ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ" zamieściło bardzo interesującą wypowiedź **Karola Wojtaszczyka**, rolnika z Żuław, zatytułowaną „My, chłopi, możemy Polskę wyżywić". Autor jest ponoć dobrym rolnikiem, tu przedstawił się nam jako znakomity publicysta. Najważniejsze stwierdzenie K. Wojtaszczyka brzmi następująco: zreformować logicznie ceny skupu i poprawić zaopatrzenie wsi, a szybko import okaże się zbędny. Oto dwa cytaty:

„Gdyby tak w naszej wsi zapytać chłopów, co może szybko uratować polskie kulejące rolnictwo, odpowiedzieliby bez namysłu: dobra cena na zboże!

A co rolnictwo rozkłada? — radosna działalność importowa. To, że trzeba dzisiaj płacić farmerowi zachodniemu ponad 16 dolarów za metr zboża plus wysokie procenty krótkoterminowych pożyczek zbożowych, czyli praktycznie blisko 3000 zł, bo chłopu polskiemu dawało się dotychczas za zboże nieopłacalną cenę około 500 zł, co zmuszało go do ograniczenia produkcji zbóż. Nawiasem mówiąc, po 10 dolarów lub tysiąc zł za metr chłopi zarzuciliby kraj zbożem".

(Redakcja „Ż. i N." dodaje, że za importowane z USA zboże płacimy 17—18 dolarów plus 7 dol. kosztów oprocentowania kredytów).

„Jak ostatnio przyjeżdżam do Warszawy, to w sklepach żywnościowych znajduję coraz mniej produktów krajowych. Masło jak nie holenderskie to nowozelandzkie, cebula radziecka, kiełbasa węgierska, wina chińskie, zamiast wódek camusy i napoleony, chleba jeszcze tylko nie sprowadzamy. Za to importujemy podobno jabłka, choć w naszej wsi zmarnowało się w tym roku sporo jabłek i śliwek, bo nie było ich komu sprzedać".

O zaopatrzeniu w stolicy pisze „Express Wieczorny". Gazeta stwierdza, że warszawskie sklepy świecą pustkami, natomiast Bazar Różyckiego przekształcił się w największe i najdroższe „Delikatesy".

Jest tam wszystko czego dusza zapragnie, ale — drogo. Oto ceny. Torcik wedlowski — 100 zł, czekolada „Wyborowa" — 75, „Amatorska" — 100 zł, 20 szt. landrynek — 40 zł, taka sama ilość mieszanki wedlowskiej — 60 zł, pierniki w czekoladzie 1 szt. — 5 zł, 1 kg szynki — 400 zł, baleronu — 380 zł, cielęciny — 210 zł, kiełbasa „wiejska" — 300 zł za 1 kg, słonina — 150 zł, jajka — 7 zł szt., mała puszeczka przecieru pomidorowego 40 zł, a słoik 0,33 l — 120 zł, litr śmietany — 80 zł, węgierskie salami — 1400 zł za 1 kg, czechosłowackie — 800 zł, łosoś — 1500 zł za 1 kg, węgorz — 1200 zł, 10 dkg czarnego kawioru — 560 zł, 1 kg cukru — 50 zł. Większość tych towarów pochodzi ze spekulacji. Z zadowoleniem więc trzeba powitać nasilenie ostatnio działań antyspekulacyjnych w całym kraju.

SPRAWY rynku porusza też „Słowo Powszechne". Gazeta pisze: **„Swoistym paradoksem jest sytuacja, w której — hodując w kraju dość sporo owiec, dających przychówek ok. 2 milionów sztuk rocznie — nie uświadczy się zarazem baraniego mięsa na rynku! I to zresztą nie tylko w ostatnim okresie. Co więcej mięsa tego nie sprzedaje się nawet za granicę. Co zatem dzieje się z baraniną! Gdzie i jak mięso to znika?".**

Rozważając tę sprawę na przykładzie woj. nowosądeckiego „Słowo Powszechne" dochodzi do wniosku, że skóry idą do prywatnych handlarzy, którzy płacą za nie znacznie drożej niż w punktach skupu, mięso zaś pozostaje u hodowcy bądź rozchodzi się przez sieć prywatnych handlarzy na tej samej wsi lub w obrębie pobliskiego miasteczka. Rynek uspołeczniony baraniny nie ogląda, a tak bardzo „owcze" województwo nowosądeckie nie ma nawet jednego sklepu z baraniną.

BYDGOSKI „Dziennik Wieczorny" pisze, że na sesji MRN we Włocławku, omawiającej projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta i budżetu nie podjęto stosownej uchwały, bowiem... zabrakło radnych. Na początku sesji, byli i listę podpisali, a potem „wyparowali" i zabrakło quorum. W wypowiedzi dla gazety przewodniczący MRN powiedział, że radni zlekceważyli sesję, bowiem zbyt długo byli traktowani jak bezwolne narzędzie. Wobec radnych którym znudziła się bezradność i czasy pomyliły mają być wyciągnięte konsekwencje.

NA koniec informacja z „Expressu Poznańskiego". Odwiedzili redakcję kierowcy taksówek prywatnych zrzeszeni w „Solidarności" i powiedzieli, że odnowę chcą rozpocząć od siebie.

Efektem społecznych kontroli, jakie przeprowadzili sami taksówkarze jest już kilkanaście wniosków o cofnięcie zezwoleń. Ludzie, którzy nie myślą o zwykłych pasażerach, lecz wyczekują tylko na bardziej opłacalne kursy, psują opinię środowisku i jeździć po mieście jako taxi nie powinni — oświadczyli kierowcy.

(wf)

Ziąb nie ziąb — pogoda nie ma specjalnego znaczenia dla amatorów wędkarstwa podlodowego, którzy mimo wszystko czekają na taką rybę. Na zdjęciu: zamarznięta Martwa Wisła w Sobieszewie.

Fot. M. Zarzecki

Lektura nie tylko dla ludzi morza

W światowej gospodarce morskiej w ubiegłym roku dokonały się zmiany, których wpływ najprawdopodobniej będzie odczuwalny również przez najbliższe lata i odbije się na przewozach floty światowej, na wykorzystaniu poszczególnych typów statków, a w konsekwencji — na zamówieniach na nowy tonaż.

Jak wynika ze statystyk, sporządzonej przez norweską firmę żeglugowo - maklerską Fearnley and Egers, w ub. roku nastąpił ponowny spadek przewozów morskich i to aż o 123 mln ton, zaś wykonana przez flotę światową praca przewozowa (obejmująca zarówno ilość przewiezionych towarów jak i ilość przebytych z nimi mil morskich) zmniejszyły się o 5 proc. Odpowiada to poziomowi z roku 1974, który zapoczątkował światowy kryzys energetyczny związany z nagłym, znacznym skokiem cen ropy.

W ub. roku przewozy ropy naftowej na morzach i oceanach naszego globu ponownie zmalały — tym razem o 8 proc., zaś przewozy produktów naftowych o 12 proc. Zmniejszyły się również przewozy rudy żelaza (o 17 mln t), podobnie jak przewozy drewna, stali i wyrobów metalowych.

Równocześnie zaznaczył się znaczny wzrost przewozów węgla (ponad 8 proc.), zaś o 11 proc. zwiększyła się praca przewozowa floty w transporcie tego surowca. Niestety, po raz pierwszy wszystko to odbyło się bez udziału Polski — niegdyś poważnego eksportera „czarnego złota". Powiększyła się nieznacznie ilość przewożonego morzem zboża, innych towarów masowych i drobnicy.

Takiemu spadkowi przewozów towarzyszył jedynie nieznaczny wzrost światowej floty służącej do przewozu towarów. Nośność floty światowej powiększyła się w ub. roku o prawie 5 mln t (a więc zaledwie o 0,7 proc.) i wynosi 643 mln t. Wskazuje to, że ilość statków przekazanych na złom oraz straty wywołane zatonięciami, pożarami i innymi wypadkami losowymi zostały wyrównane i nieznacznie tylko przekroczone dzięki nowemu tonażowi.

W ub. roku na świecie zbudowano 791 statków o łącznej nośności prawie 19 mln t, co równa się produkcji roku 1979. Zbudowane 95 zbiornikowców o nośności prawie 7 mln t, ponadto poważną ilość masowców o nośności prawie 5 mln t (aż 30 proc. więcej niż w roku poprzednim), ale o 26 proc. statków kombinowanych mniej.

Ostatecznie więc niewielkiemu wzrostowi całej floty towarzyszyło zmniejszenie się floty zbiornikowców i statków kombinowanych o 3 i pół mln t, oraz równoczesny wzrost floty masowców o 4 mln t i statków towarowych innych rodzajów o 5 mln t. Flota światowa składa się w 50 proc. ze zbiornikowców, w 22 proc. z masowców, w 8 proc. ze statków kombinowanych itd.

Stagnacja gospodarki spowodowała, że w latach ubiegłych z braku zatrudnienia poważna część floty światowej została czasowo wycofana z eksploatacji, chociaż w ubiegłym roku wyraźnie zaznaczyły się tu interesujące zmiany. Mianowicie mimo spadku przewozów ropy naftowej wielkość bezrobotnych zbiornikowców (która na początku 1979 r. wynosiła aż 14 mln t nośności) zmniejszyła się do 6 mln t. Zmniejszyła się również ilość bezrobotnych masowców i statków kombinowanych, mimo że w ub. roku weszło do eksploatacji aż 4 mln t nowych masowców i ok. 7 mln t nowych statków kombinowanych.

Omawiana statystyka ilustruje wprawdzie zmiany zachodzące w światowej gospodarce morskiej, nie tłumaczy jednak ich przyczyny. dlatego o wyjaśnienie zmian poprosiłem znanego ekonomistę transportu morskiego, **prof. dr. Czesława Wojewódkę**, kierownika zakładu programowania i analiz gospodarki morskiej w Instytucie Morskim w Gdańsku.

— Zmiany, jakie w ostatnim roku zaszły w światowej gospodarce morskiej — mówi prof. Wojewódka — wiążą się ściśle z sytuacją gospodarki światowej, której pochodną jest gospodarka morska.

Spadek przewozów ropy naftowej jest wynikiem dalszego wzrostu jej ceny i posunięciami wielu państw oraz ograniczenia eksportu ropy przez kraje Zatoki Perskiej. Same Stany Zjednoczone import ropy i produktów naftowych zmniejszyły o 85 mln t; import ten ograniczyła również Japonia i kraje zachodnioeuropejskie. Wojna irańsko-iracka spowodowała też zmniejszenie się odległości przewozów ropy, której większą niż dawniej ilość importuje się z Morza Północnego i Meksyku.

Spadek przewozów rudy wiąże się z kolei ze spadkiem światowej produkcji stali, który tylko w Stanach Zjednoczonych wyniósł w ub. roku ok. 20 procent. Po raz pierwszy chyba zmniejszenie się produkcji stali nie spowodowało spadku przewozów węgla. Stało się tak dlatego, że równocześnie ze spadkiem przewozów węgla hutniczego zaznaczył się wyraźny wzrost przewozów węgla energetycznego, związany ze stopniowym powrotem państw uprzemysłowionych do korzystania w przemyśle energetycznym z węgla zamiast ropy.

Poważne ograniczenie eksportu węgla przez Polskę i wzrost zapotrzebowania na węgiel energetyczny spowodowały bardzo znaczny wzrost eksportu węgla przez Stany Zjednoczone, Afrykę południową i Australię. Żeglugowym skutkiem tego było wejście do eksploatacji 5 mln t nowo zbudowanych masowców oraz wykorzystanie do przewozów ładunków masowych aż 7 mln t statków kombinowanych. Ogromny wpływ na wzrost zapotrzebowania na masowce wywarł też fakt, że wielkie porty węglowe, również amerykańskie, nie mogą na czas obsłużyć masowców czekających na węgiel, co stwarza długie kolejki statków tkwiących bezczynnie na redach nieraz nawet i 100 dni. Szacunki maklerów mówią, że w ten sposób spędzają czas masowce o łącznej nośności 15 do 20 milionów t! Jest to flota ogromna!

— Kolejnym owocem tego zjawiska — kontynuuje mój rozmówca — jest znaczny wzrost stawek frachtowych na przewozy węgla, rudy, zboża oraz wzrost cen za wynajmowanie (czarterowanie) statków.

Przykładowo: w ciągu jednego roku opłaty za przewóz 1 tony węgla z USA do Japonii wzrosły o prawie 13 dolarów, zboża o 14 dol., zaś opłaty za dzierżawę masowców o nośności 25 tys. t wzrosły o ponad 3 dolary za tonę nośności — zakończył swój komentarz prof. Wojewódka.

Wróćmy do statystyki. O ile w ub. roku ilość zamówień na zbiornikowce nie uległa zmianie — zbiornikowców wszak ciągle jest

(Dokończenie na str. 4)

Alojzy Męclewski

Serwatka spływa do ścieków

Pod koniec ub. r. będąc w Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, interesowałem się wynikami kontroli prowadzonych przez inspektorów w różnych zakładach przetwórstwa rolno-spożywczego. Dowiedziałem się wtedy, że badanie ścieków Zakładu Mleczarskiego w Różynach wykazało obecność wielkiej ilości białka, mogącego pochodzić tylko z wylewanej serwatki. Napisałem wtedy notatkę nazywając niegospodarnością marnowanie serwatki i apelując o jej wykorzystanie. Moje uwagi nosiły tytuł „Marnotrawstwo w mleczarni" i ukazały się 24. XII. ub. r.

W styczniu br. przyszła odpowiedź z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Krótka, rzeczowa, operująca liczbami. Przeczytałem w niej że „Oddział Produkcyjny OSM w Różynach w 1980 r. uzyskał 4 201 890 litrów serwatki z produkcji twarogów. Sprzedano z tego 4 183 360 l, a ok. 18 tys. l. zostało w zapasie na koniec grudnia ub. r. Jak z powyższego wynika cała uzyskana serwatka jest zagospodarowywana. Niemożliwością jest jednak by wyłapać również popłuczyny. Stąd istnieje możliwość zauważenia pewnych śladów serwatki w ściekach. Badania gospodarki ściekowej nie stwierdzają przekroczeń dopuszczalnych zanieczyszczeń".

Po jej przeczytaniu byłem pełen rozterki. Źródło mojej informacji Wydział Ochrony Środowiska UW — jak sama nazwa wskazuje — jako główne zadanie ma pieczę nad środowiskiem. Moje intencje były identyczne. Wyszła zaś kompromitacja. Siedziałem nad tą odpowiedzią, sumowałem cyferki i w żaden sposób nie mogłem zrozumieć skąd się wzięło wykryte w ściekach białko. Przecież nie z tych brakujących do rachunku 530 l serwatki rocznie. Przecież nie z popłuczyn! Uchwyciłem się jednego zdania: „badania gospodarki ściekowej nie stwierdzają przekroczeń zanieczyszczeń".

Zjawiłem się ponownie w Wydziale Ochrony Środowiska. Albo niech obalą to ostatnie stwierdzenie, albo niech wytłumaczą przyczynę wykrycia zawartości białka w ściekach w czasie ekspertyz.

Zastępca dyrektora wydziału nawet nie mrugnął okiem. Przeczytał przyniesioną odpowiedź OSM, pokiwał głową z podziwem, sięgnął po słuchawkę i... wtedy się zaczęło.

Poznałem inspektora, który 4. XII. ub. r. przeprowadzał kontrolę w Różynach mgr. inż. **Marka Sankiewicza**, na biurku zjawiły się odpowiednie dokumenty, służbowy kierowca otrzymał polecenie przygotowania samochodu do wyjazdu w teren. Zapowiadała się akcja obalania mitów.

Wszystkie zakłady spożywcze, a przede wszystkim mleczarnie, otrzymały kiedyś tzw. pozwolenia wodno-prawne. Akty te w specjalnych wskaźnikach określały ile zanieczyszczeń wolno spuścić do ścieków. Wszyscy wiedzą, że wtedy, przed laty, nie występowały jeszcze takie kłopoty paszowe, a środowisko naturalne nie było tak zagrożone, jak obecnie i że owe pozwolenia ocenić dzisiaj trzeba jako bardzo liberalne. Ale co innego wiedzieć, a co innego mieć dokument. Uciążliwość zanieczyszczeń określa się tzw. biochemicznym zapotrzebowaniem tlenu (BHZ), czyli ilością tlenu potrzebnego w środowisku wodnym do neutralizacji tych zanieczyszczeń. Im stan ścieków jest gorszy tym więcej tlenu wymaga ich oczyszczenie. Zakład w Różynach otrzymał przed kilku laty zezwolenie na wypuszczenie ładunku zanieczyszczeń wymagającego 102 kg tlenu na dobę.

Kontrola ścieków przeprowadzona 4. XII. ub. r. polegała na trzykrotnym pobraniu próbek do analizy. Pierwsza próba wykazała 157,5 kg zapotrzebowania tlenu, druga przeprowadzona po godzinie, tylko 58,8 kg, a trzecia po następnej godzinie — 12,2 kg. Ten zadziwiający spadek zanieczyszczeń w ściekach mleczarni właśnie w czasie wizyty inspektora — jest przyczyną wszystkich nieporozumień. Dobre obyczaje wymagają bowiem obecności w czasie kontroli — obydwu stron. Po pierwszym zaskoczeniu strona kontrolowana zaczyna się starać o poprawę stanu ścieków i robi co może. A może — jak widać z wyników — bardzo dużo. Tak dużo, że tajemnicze znikanie zanieczyszczeń w ciągu dwóch godzin — zakrawa na cud. Cuda zaś jak wiadomo nie dają się badać, analizować, porównywać i jako zjawiska irracjonalne umykają kontroli.

Przepisy stanowią, że o wyniku kontroli decyduje średnia z trzech pobranych próbek. Teoretycznie więc ma rację OSM pisząc nam, że „ostatnie badania gospodarki ściekowej nie stwierdzają przekroczeń dopuszczalnych zanieczyszczeń". No, bo 157,5 kg (I próba) plus 58,8 kg (II próba) plus 12,2 kg (III próba) równa się 228,5 kg co podzielone na trzy daje 76 kg zapotrzebowania tlenu na dobę, podczas gdy pozwolenie wodno-prawne opiewa na 102 kg tlenu. No tak, ale dlaczego rano było 157,5 kg, a po dwóch godzinach tylko 12,2 kg? Dlaczego w urzędowym sprawozdaniu o gospodarowaniu wodą i ściekami w 1980 r. zakład w Różynach podaje wielkość zanieczyszczeń przekraczającą prawie trzy i półkrotnie wielkość dozwoloną?

Jedziemy do miejsca w którym występują te dziwne, irracjonalne zjawiska. Po drodze inż. Sankiewicz cierpliwie, rzetelnie poszerza moją wiedzę o temacie. Serwatka zawiera 6 proc. suchej masy, która składa się z: 0,7 do 1 proc. białka, 0,1 — 0,6 proc. tłuszczu oraz laktozy zwanej cukrem mlecznym, soli mineralnych, witamin szczególnie B2, które nadają jej barwę zielonkawo-opalizującą. Serwatka chuda zużywana m. in. jest jako pasza (12 litrów ma wartość karmową równą 1 kg jęczmienia).

Jesteśmy u celu podróży. Oddział Produkcyjny OSM w Różynach nie wytwarza dziś twarogu. Nikomu nie przeszkadzając oprowadzani przez kierownika inż. **Zygfryda Bałewskiego** oglądamy kadzie, wanny, prasy, słuchamy informacji o cyklu produkcji. Pomału wyłania się obraz prawdy i różnica ocen. Z kilku zbiorników zapełnionych mlekiem, w których powstaje twaróg, odzyskuje się serwatkę. Jest ona wykorzystywana, a jej ilość mierzona i znana. Sam rzadki twaróg wyjmuje się jednak na wielkich płótnach ze zbiorników i przenosi do wanien na kółkach. W czasie tej czynności serwatka cieknie na posadzkę. Potem wanny z zawiniętym w płótna twarogiem podjeżdżają pod prasy. Ta operacja wyciska dodatkowe litry serwatki. Na posadzkę, a z niej do kratek ściekowych. Tych ilości nikt nie zauważa, nie liczy, nie ujmuje w sprawozdaniach. Ta serwatka dla OSM nie istnieje, a więc wszyscy udają, że skoro jej nie było, to nie mogła przedostać się do ścieków.

Na papierze rachunki się zgadzają. Ujmuje się w nich te ilości serwatki, które powstają w pierwszym cyklu produkcji twarogu, które łatwo się zbiera, liczy i sprzedaje. I dlatego można było nam napisać, że z uzyskanych w ub. r. 4 201 890 litrów sprzedano 4 183 360 l, a 18 tys. l zostało w zapasie. Nikt nie wspomina jednak, że około jedna trzecia tej ilości ścieka na podłogę, z niej do rowu, a z niego do Motławy. Nikt nie pamięta, że 1 m sześc. serwatki niszczy życie w 30 m sześc. wody.

Średnio zakład w Różynach przyjmuje 19 tys. litrów mleka na dobę. Gdyby stale wytwarzał twaróg, mógłby przy innym systemie produkcji — uratować parę tysięcy litrów serwatki dziennie, a rocznie ilości wyrażane sześcioma zerami. Ponieważ serwatka zawiera najcenniejsze, bo najłatwiej przyswajalne białko — dałoby to tysiące ton paszy. Kiedyś przed laty istniały projekty zakładania ferm hodowlanych opartych głównie na wykorzystaniu serwatki. Wydaje się, że obecne kłopoty z paszami aktualizują te stare pomysły. W województwie jest przecież 27 zakładów mleczarskich!

Kierownik inż. Bałewski ma zresztą prosty wniosek racjonalizatorski, zmierzający do wytłaczania serwatki wyciskanej spod prasy. Być może inni fachowcy w pozostałych mleczarniach też coś wymyślili. Czy to jednak dziennikarz i inspektor ochrony środowiska mają usprawniać proces technologiczny i udowadniać marnotrawstwo? Czy ma też wyjaśniać tajemnicę błyskawicznie zmieniających się wyników badań ścieków?

A jednak kilkoro ludzi musiało rozwiązać szaradę, żeby udowodnić, że te „popłuczyny poprodukcyjne" (cytat z odpowiedzi OSM) to tysiące ton wartościowej paszy.

Zbigniew Truszkiewicz

Komitet PAN „Polska-2000" - o alkoholizmie 1)

Nasz „próg nietrzeźwości"

Komitet PAN „Polska 2000" opracował raport o alkoholizmie. Poniżej drukujemy fragment pierwszy.

Najczęściej spotykamy się z trzema różnymi wzorami picia napojów alkoholowych: związanych z dominacją wina (wzór romański), piwa (germański) i wódki (północno-wschodni). Typowym przedstawicielem romańskiego wzoru picia jest Francja, będąca jednym z największych producentów wina na świecie. W kraju tym pije się przede wszystkim wino, stanowiące niezbędny, uświetniony tradycją składnik wszystkich posiłków. Pije się je także między posiłkami. Podobny wzór przyjęli mieszkańcy innych krajów śródziemnomorskich: Włoch, Grecji, Hiszpanii.

W krajach germańskich i anglosaskich przyjęty jest zwyczaj picia ciężkich win oraz rozcieńczonych napojów spirytusowych (whisky and soda) często w postaci tzw. longdrinków.

W ostatnich latach udział napojów spirytusowych w ogólnym spożyciu w Polsce nieustannie wzrastał, i tak gdy w 1970 roku wynosił 63 proc., w 1975 r. — 67 proc., to w 1978 r. ok. 70 proc. **Polska jest obecnie krajem o największym udziale spożycia napojów spirytusowych na świecie.**

Kierunek zmian struktury spożycia jest różny od postulowanego. Nie przeciwdziałała mu również polityka cen alkoholi. Przykładem może być podwyżka ze stycznia 1974 r. Podczas gdy ceny wódki podwyższono o 20,6 proc., podwyżka cen wina była dwukrotnie wyższa (41,4 proc.), a cena piwa wzrosła średnio o 33,3 proc. W miejsce preferencji cenowej napojów nisko- i średnioprocentowych podwyżka z r. 1974 preferowała więc wódki i napoje wysokoprocentowe. Podwyżka cen z maja 1978 r. nie powtórzyła tych błędów. Ceny napojów alkoholowych podwyższone zostały średnio o 30 proc. Ceny wódek czystych — o 32 proc., gatunkowych — o 38 proc., wina i miodów pitnych — o 20 proc., jednak piwa aż o 32 proc. Okazało się, że zastosowane bodźce były za słabe i mimo że podwyżka z 1978 r. podobnie jak podwyżka z 1974 r. wpłynęły na nieznaczne zmniejszenie średniego spożycia na 1 mieszkańca, to żadna z nich nie spowodowała korzystnych przekształceń struktury spożycia. Co więcej, w roku 1978 nastąpiło wydatne zmniejszenie konsumpcji najniżej procentowego alkoholu — piwa (w roku 1977 na 1 mieszkańca wypadało 33,9 l piwa, a w 1978 r. — 31,6 l).

Najbardziej charakterystyczną cechą akceptowanych u nas wzorów picia jest nadmierne spożycie jednorazowe. Z wielokrotnie powtarzanych reprezentatywnych badań ankietowych wiemy, że **ponad 50 proc. dorosłych mężczyzn pije wódkę z reguły w ilościach bardzo dużych, przekraczając tzw.** próg trzeźwości (wypicie ponad 200 gramów podnosi u przeciętnego mężczyzny poziom alkoholu we krwi do 0,05 proc., co zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego traktowane jest jako przejście do stanu nietrzeźwości. Przekroczenie „progu nietrzeźwości" następuje również nagminnie na skutek jednorazowego spożycia nadmiernej ilości wina i piwa. Popularne jest (służące przyspieszeniu upojenia alkoholowego) traktowanie piwa jako „zakąski". Szacuje się, że przeciętnie ok. 3 miliony osób dziennie przekracza „próg nietrzeźwości" i znajduje się w stanie upojenia alkoholowego. W populacji tej (w tym ok. 300 tys. kobiet) przypada rocznie na osobę około 120 litrów wódki, a więc wypija ona ok. 2/3 sprzedanego trunku w ciągu roku. Liczba osób pijących nadmiernie rośnie — jak wynika z analizy specjalistów — proporcjonalnie do kwadratu wzrostu średniego spożycia. Tak więc podwojenie spożycia wódki spowodowało czterokrotne zwiększenie liczby pijących nadmiernie.

Rozpowszechniony w Polsce wzór picia sprawia, że konsumpcja alkoholu powoduje wielokrotnie wyższy stopień zatrucia organizmu ludzkiego niż w krajach, w których dominują odmienne wzory picia.

Sprawa koncentracji spożycia napojów alkoholowych jest zagadnieniem niezwykle ważnym. **Pijąca mniejszość narzuca pozostałym członkom społeczeństwa akceptowane przez siebie wzory, styl i obyczaje pijackie. Mniejszość ta w naszym kraju jest na tyle aktywna, że wzory te narzuca skutecznie.** Większość społeczeństwa jest więc zmuszona stykać się na co dzień z pijacką podkulturą.

INTERPRESS

Kulisy operacji X

Nikły ślad

Wyjaśniano jednocześnie kilka wersji tej wstrząsającej zbrodni. Zebrane wstępnie materiały nie dawały bowiem pewności, którą z nich rozwinąć w dalszym śledztwie. Sprawa była od początku niezwykła. Co bowiem można wysnuć na podstawie części rozkawałkowanych zwłok kobiety, które zostały w parku wygrzebane z ziemi przez psy. O tej porze roku nie jest to uczęszczane miejsce spacerów, lecz przestępca musiał się spieszyć, aby nie zwrócić na siebie niczyjej uwagi i prawdopodobnie nie dysponował odpowiednimi narzędziami do wykopania głębszego dołu. Zresztą ziemia była już zmarznięta.

Do prowadzenia tej sprawy skierowano więc kilku wytrawnych funkcjonariuszy z Komendy MO pod kierownictwem kapitana S. Kawałki ciała nie pozwalały nawet na zrekonstruowanie całej postaci, a co dopiero mówić o identyfikacji denatki! Według orzeczenia lekarza zwłoki przeleżały w ziemi około tygodnia, śmierć kobiety nastąpiła zaś na krótko przedtem. Kapitan był jednak optymistą, bo w swojej milicyjnej karierze wyświetlił już niejedną trudną, zawiłą zagadkę. Powód do optymizmu dawał mu zmięty świstek papieru. Znaleziono go podczas drobiazgowych oględzin damskiego płaszcza, którym owinięte było makabryczne znalezisko. Okazała się nim zapomniana widocznie, nie wykorzystana recepta, urwana w połowie, z dość odległą datą i pieczątką lekarza. Nie wiadomo na jakie nazwisko została wystawiona, ale ważne było to, że zachował się ten właśnie fragment. Należało zatem wykorzystać tę nikłą wprawdzie, lecz jedyną dotąd nić.

W przychodni przejrzano wszystkie kartoteki i wynotowano pacjentów, których w danym dniu przyjął ów lekarz. Następnie wyodrębniono kobiety. Mając nazwiska oraz adresy, milicja zaczęła sprawdzać, co się z nimi dzieje. I wówczas okazało się, że do kompletu brakuje niejakiej Zofii G.

— Owszem, mieszka u mnie — stwierdziła gospodyni, wynajmująca sublokatorski pokój — lecz ostatnio jej nie widuję. Może gdzieś wyjechała? Nie musi przecież opowiadać się przede mną z tego, co robi.

— A tak dokładnie, od kiedy jej nie ma?

— Zaraz, niech sobie przypomnę — zastanawiała się kobieta. Siedem dni!

Kolejnym krokiem było teraz ustalenie, czy ofiarą zabójstwa jest na pewno Zofia G.

— Poznaje to pani? — spytał kapitan, pokazując gospodyni u której mieszkała, płaszcz wykopany ze zwłokami w parku.

— Tak, to jej nowy płaszcz! Ale co się stało? Jest zakrwawiony! — mówiła z coraz większym niepokojem.

— Co może pani powiedzieć o swojej lokatorce? — kapitan zbył pytanie.

— Nie miałam z nią żadnych kłopotów, płaciła regularnie. Kiedy zachorowała, pomagałam jej.

— Chodzi mi o to, czy utrzymuje jakieś kontakty towarzyskie. Może miała kogoś bliskiego, kto ją odwiedzał — kapitan starał się dowiedzieć czegoś bliższego.

— Mogę tylko powiedzieć, że gości nie przyjmowała. Aha! Z kimś korespondowała, bo otrzymywała listy. Chociaż ostatnio jakoś nie przychodziły — gospodyni zastanowiła się chwilę. — Może z tego powodu zmieniło się usposobienie mojej lokatorki? Zdaje się, że już kilka nocy spędziła poza domem...

Kapitan przeszukując pokój Zofii G. nie trafił jednak na żadne materiały, które mogłyby rzucić pewne światło na sprawę, nie odnalazł również listów. A od kogo przychodziły, gospodyni nie potrafiła powiedzieć, gdyż nie miały adresu zwrotnego. Wyjmując je ze skrzynki zwróciła tylko uwagę, że pochodziły od tej samej osoby, gdyż wskazywał na to charakter pisma na kopertach.

Z kolei kapitan skierował swoje zainteresowania na miejsce pracy Zofii G. Oficjalnie dowiedział się, że otrzymała dwutygodniowy urlop. Koleżanki zaś dodały, iż miała wyjechać na południe Polski, prawdopodobnie tam, skąd przychodziły listy. I one zauważyły też pewną zmianę w usposobieniu Zofii G., jakby depresję. Wydawało im się, że chciała to ukryć i pozorowała wesołość, zaczęła chodzić po lokalach, czego przedtem nie robiła.

Po tym wstępnym rozpoznaniu kapitan otworzył paczkę, zawierającą płaszcz ofiary zbrodni. Uzyskał zgodne potwierdzenie kilku osób, że ten płaszcz, jak również kilka drobiazgów uzupełniających garderobę Zofia G. kupiła, przygotowując się do wyjazdu na urlop.

W biurku przy którym pracowała, wśród papierów, znalazł się brudnopis listu. Wskazywały na to poprawki, wynikające prawdopodobnie z wyważenia każdego zdania. Świadczyło to, że autorka przywiązywała wielką wagę do treści. Zaczynał się od słów: „Kochany Jacku". Z kolei tym imieniem podpisane były listy do Zofii G., te właśnie, bez adresu zwrotnego, o których wspominała jej gospodyni. Ta korespondencja zestawiona w całości dawała obraz stosunków między młodymi ludźmi. Znajomość zawarli niespełna rok temu, w lecie, na wczasach. Przekształciła się zaś w miłość, lecz raczej ze strony dziewczyny. Listy Jacka stawały się bowiem coraz chłodniejsze, a pewne sformułowania były jedynie oględnym zerwaniem znajomości. To właśnie tłumaczyło depresję Zofii G. i jej ostatnie zachowanie. Dlatego wybierała się chyba do „narzeczonego", aby ostatecznie z nim się rozmówić.

— Jak się nazywa, gdzie mieszka? — powtarzał kapitan wertując w dalszym ciągu biurko Zofii G.

— Zdaje się, że mam odpowiedź — wtrącił inspektor dochodzeniowy, podając kapitanowi kalendarzyk. — Znalazłem go w kieszeni ochronnego kitla dziewczyny, który znajdował się w szafie na ubrania. Są w nim telefony i adresy.

Istotnie, w zapiskach właścicielki kalendarzyka figurowało nazwisko Jacka B., oczywiście z adresem. Kapitan skorzystał również z kilku numerów telefonów. Odezwała się m. in. Krystyna W., z którą Zofia G. była na owych pamiętnych wczasach. Potwierdziła jej romans z Jackiem B., wiedziała też o nieszczęśliwym jego zakończeniu.

W tej sytuacji centralną postacią w śledztwie stał się Jacek B. Po wymianie dalekopisów, zajęła się nim miejscowa Komenda MO i wkrótce kapitan otrzymał pełne dane. Nie zaprzeczył znajomości z Zofią G., lecz twierdził, że po wybuchu wczasowej miłości chciał ją odpowiednio stonować, a wreszcie zakończyć, gdyż po prostu był żonaty. Unikał spotkań z Zofią G., choć tego chciała, zaś na dzień, gdy zginęła, miał absolutne alibi.

Kapitan S. ukierunkował teraz dalszą pracę swej ekipy na sprawdzenie wersji, że sprawcą zbrodni był ktoś przypadkowy. Dysponując pełnymi danymi, dotyczącymi Zofii G., łącznie ze zdjęciem, powielił je i przekazał funkcjonariuszom wykonującym czynności operacyjne. Skoro ostatnio bywała w lokalach gastronomicznych, musieli trafić na jej trop! Po paru dniach miał już personalia osób, w których towarzystwie się obracała. Oczywiście cały wysiłek kapitan skierował na chronologiczne rozliczenie wieczoru sprzed tygodnia, który był ostatnim w jej życiu.

W ten sposób na czołowym miejscu w sprawie Zofii G. pojawił się Zenon W., jak się to mówi „typ spod ciemnej gwiazdy". Kapitan zarządził błyskawiczną akcję: zatrzymano podejrzanego i od razu przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu. Ujawniono w łazience aż nazbyt liczne ślady krwi. Analizie poddano również narzędzia, które znaleziono u niego w skrzynce. Stwierdzono również ich styczność z krwią grupy, do której należała krew Zofii G.

— Gdzie jest reszta zwłok?! — spytał kapitan pokazując Zenonowi W. ich kawałki, znalezione w parku.

Wywarło to na nim duże wrażenie, zakrył twarz rękami. Skuty kajdankami w asyście MO wskazał kilka odludnych miejsc w mieście, gdzie odkopano dalsze części ciała kobiety, które zostało pocięte na kilkanaście kawałków! Teraz w zakładzie medycyny sądowej można było dokonać identyfikacji zwłok. To była Zofia G. A motyw zbrodni?

— Poszła ze mną do mieszkania, więc myślałem, że jest moja. Kosztował mnie ten wieczór z jej kaprysami. Tymczasem na miejscu ani słyszeć nie chciała o jakimś zbliżeniu — zeznawał cynicznie Zenon W. — Zdenerwowała mnie, bo nie jestem przyzwyczajony do tego, aby mnie wystawiano do wiatru. Dałem jej nauczkę, lecz niestety, przeholowałem. Musiałem potem usunąć zwłoki...

Władysław Gabicz

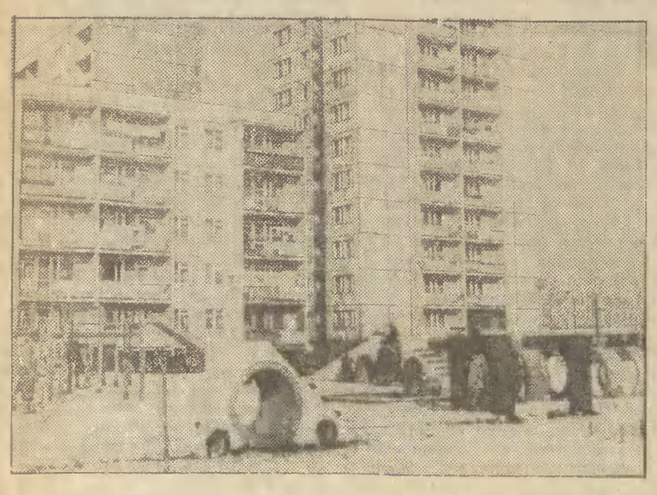

Osiedle mieszkaniowe na Morenie. Fot. M. Zarzecki

Kalorie z harmonogramu

Opał dla Trójmiasta „na zakładkę"

NARADY w OPEC-ach, odpowiedzialnych za ogrzewanie większości budynków przypominają monotonną dziecięcą wyliczankę: z dnia na dzień trzeba sprawdzać, bilansować, przeliczać...

Z zasłyszanych rozmów:

— Na dzisiaj nam starczy. Ten transport, który jest już pod Tczewem — to „zakładka" do niedzieli. Jutro wychodzi z Katowic duża dostawa miału, będzie na miejscu w niedzielę, więc mamy następną „zakładkę". Wszystkie awiza na transporty opału do 6 marca mamy potwierdzone, na początku przyszłego tygodnia będzie wiadomo, co z następnymi do 14 bm.

Każde potknięcie w harmonogramie może oznaczać alarm dla ponad 360 kotłowni w całym województwie. Zgromadzone jesienią zapasy już dawno poszły z dymem.

Tymczasem trzeba pamiętać, że sezon grzewczy na Wybrzeżu jest zazwyczaj dłuższy niż ten „ustawowy": nad morzem trzeba grzać pod kotłami nawet wtedy, gdy w innych regionach kraju już mają wiosnę. Jeżeli sytuacja „na zakładkę" będzie się nadal powtarzać, to załamanie w ciepłownictwie może nastąpić... właśnie wiosną. Już dzisiaj trzeba o tym pamiętać nie tylko w OPEC ale przede wszystkim w kopalniach.

al.

Wiosna na „zielonej fali"

Jesienią prezentowaliśmy na łamach „Wieczoru" wybrzeżowe rozwiązanie tzw. zielonej fali, wykonane przez zespół z Instytutu Łączności w Gdańsku. Obiecywano wówczas rychłe zainstalowanie w śródmieściu gdańskich sterowników. Tymczasem do dzisiaj nie widać efektów.

— Oceniam, że już ok. 80 proc. robót instalacyjnych zostało zakończonych — mówi przedstawiciel inwestora — Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów — inż. **Ryszard Stolarski.** — Zima przeszkodziła w kontynuowaniu prac, ale pozostała już tylko wykończeniówka: ułożenie kabla na niewielkich odcinkach i podłączenie go do szaf sterowniczych. Kolejowe Zakłady Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w Gdyni, wypróbowany partner we wszystkich modernizacyjnych poczynaniach, uporają się z tym niebawem. Wiosna rozbłyśnie więc w Gdańsku „zielona fala".

Obejmie ona pięć skrzyżowań i ciąg od Bramy Piastowskiej do Oruni wraz z Węzłem Leningradzkim. AL

„Skarby" spod lady

SPODZIEWALIŚMY się tego. Większość sygnałów, napływających do Wojewódzkiego Klubu Konsumenta mówi o niewłaściwej organizacji sprzedaży. Czasem ostrzej — o nieuczciwości personelu sklepów.

Pod koniec lutego pisaliśmy o tajemniczym zniknięciu proszku do prania „Dixan" ze sklepu drogeryjnego nr 327 w Gdyni. Kierowniczka tłumaczyła, że proszek został sprzedany. Klienci twierdzili, że wprost przeciwnie... Tym razem prawda była po ich stronie. Od dyrektora Gdyńskiego Oddziału WSS „Społem" **Józefa Ciemnego** dostaliśmy list, w którym informuje, że kierowniczka została ukarana upomnieniem.

Odezwały się jednak także głosy „z drugiej strony lady". Sprzedawczyni jednego ze sklepów chemicznych zadzwoniła do redakcji. — Spróbujcie nas zrozumieć — mówiła — też jesteśmy ludźmi. Mam małe dzieci, którym muszę dać jeść. Gdzie mam robić zakupy, skoro pracuję właśnie w godzinach otwarcia sklepów. Ja zostawiam proszki dla koleżanki ze sklepu spożywczego. Ona mi zostawia masło i mleko. Czy widzicie jakieś inne wyjście?

Wiemy, że przed świętami „Społem" zorganizowało dla swoich pracowników bufet, w którym można było kupić najniezbędniejsze produkty. Może więc taki system międzysklepowych bufetów wprowadzić na stałe — ku wygodzie ekspedientów.

Coraz częściej przychodzą i telefonują do nas Czytelnicy, skarżąc się na nieporządek i brud w sklepach, poniszczone lub nawet zarobaczone produkty. Niedawno otrzymaliśmy właśnie paczkę płatków owsianych, sklejonych w jednolitą masę i oblepionych robakami. Sprawę bada komisja san.-epidu.

Bałagan i brud panują w sklepie nr 172 na Wzgórzu Nowotki. Sklep zastawiony jest po sufit butelkami z tanim winem oraz pustymi opakowaniami po mleku. Posadzka, półki i lada także nie grzeszą czystością. Prosimy o interwencję san.-epidu.

Pani Helena Woroniecka, która jest lekarzem, zwróciła nam także uwagę na nieprzestrzeganie podstawowych zasad higieny. Np. zaaferowane sprzedawczynie najpierw sprzedają banany (pokryte szkodliwymi dla zdrowia środkami), a następnie — nie myjąc rąk — chleb. Prawdopodobnie nie wiele osób wie o tym, ale taka działalność może spowodować wiele groźnych chorób.

Nasz pomysł, aby sklepy wywieszały na szybach faktury poszukiwanych towarów, spotkał się z żywym poparciem.

Jeszcze raz zapraszamy wszystkich Czytelników do Federacji Konsumentów. W najbliższym czasie opublikujemy projekt statutu federacji. Nasz adres: Gdańsk, Tara Drzewny 3/7, tel. 31-27-49 lub 31-50-41 wewn. 112. Czekamy!

GRAŻYNA ZUBRZYCKA
DOROTA JAROCKA

Federacja Konsumentów

Wobec braku wielu towarów na rynku, najdrobniejszy przejaw nierzetelności sprawia, iż tworzą się komitety kolejkowe (zwane przez handlowców „bojówkami"), ludzie rewidują magazyny, zaglądają pod lady. Nierzadko okazuje się, że mieli racje...

Lektura nie tylko dla ludzi morza

(Dokończenie ze str. 3)

za dużo w stosunku do ilości przewożonej ropy — o tyle ogromnie powiększyły się zamówienia na masowce: zamówienia zeszłoroczne wyniosły aż 17 mln t nośności i nie tylko były wyższe od wcześniejszych o 65 proc., ale nawet wyższe od rekordowego roku 1973, w którym zamówiono w stoczniach „tylko" 15 i pół mln t masowców.

Stocznie światowe mają obecnie zamówienia na budowę statków o nośności 57 mln t, z czego w bieżącym roku ma być przekazane do eksploatacji 25 mln t, w 1982 roku 20 mln ton, na lata następne pozostała więc stosunkowo niewielka ilość zamówień — ok. 10 mln t.

Tymczasem ceny nowych statków nadal rosną. W ciągu ub. roku ceny zbiornikowców o nośności 30 tys. t wzrosły o 3 mln dol., masowców kombinowanych o nośności 96 tys. t — o 12 mln dol., masowców uniwersalnych o nośności 30 tys. t — o 4 i pół mln dolarów — itd. Podrożały również masowce używane; np. jednostki o nośności 25—60 tys. t kosztują dziś o 20—35 proc. drożej.

Dla stoczni nadszedł więc właściwy czas na przyjmowanie zamówień. Polska, niestety, z tej sytuacji niewiele będzie mogła skorzystać.

ALOJZY MĘCLEWSKI

„Pirackie przygody"

czyli gawędy starego marynarza

W ciągu krótkiego czasu, bodajże jednego roku, **Edward Obertyński** wydał trzy książki — zbiór opowiadań morskich, reportaży na trasie między Gdynią a Hongkongiem, a obecnie — zbiór stabularyzowanych szkiców historycznych o tematyce morskiej. Jest to fakt tym bardziej wart odnotowania, że wszystkie te książki powstały na marginesie głównego zajęcia autora, jakim było dotąd pływanie na statkach PLO. Dotąd — bo obecnie Obertyński osiadł na twardym lądzie.

Zakończenie wojny zastało go w mundurze oficera ludowego Wojska Polskiego w Berlinie. Był wówczas korespondentem wojennym. Potem uczestniczył w pertraktacjach pokojowych, wchodząc w skład delegacji wojskowej PRL na czele której stał generał Mossor, z kolei — pełnił obowiązki oficera towarzyszącego z ramienia ludowego Wojska Polskiego przy generale Eisenhowerze. Był w Marynarce Wojennej, następnie pracował w PLO, wreszcie zaczął pływać i udało mu się w sumie zobaczyć chyba jakieś trzydzieści mórz i wszystkie oceany. Pisał artykuły, nowele, scenariusze, kręcił filmy — stale mając jakieś nowe pomysły, co było tyleż warte pochwał co i krytyki, ponieważ zabierał się do realizacji następnego, niekiedy fantastycznego pomysłu, zanim zakończył realizację poprzedniego. Dlatego w jego książkach czuje się pośpiech i niechęć do systematycznego uporządkowania wielu posiadanych informacji i wypracowania własnej formy narracyjnej, co mogę mu wytknąć — jako jego kolega z Marynarki Wojennej, choć młodszy stopniem.

„Pirackie Przygody" — ostatnia książka Obertyńskiego, wydało Wydawnictwo Morskie. Jak powiedziałem — jest to zbiór obrazów historycznych, który właściwiej można nazwać zbiorem gawęd. Wiadomości posiadane na dany temat, autor natychmiast beletryzuje, a wersje polemiczne pod względem historycznym włącza do fabuły jako fakty.

Zbyt wątła jest moja erudycja na temat opisanych faktów, nie mogę więc ani potwierdzić ich autentyzmu, ani zaprzeczyć, ale chyba nie o to tu chodzi. Całość należy chyba traktować jako coś w rodzaju „gawęd starego marynarza". Chyba o ten epitet nie obrazi się Obertyński, bo w podobnym epitecie ileż mieści się romantyki, godnej pozazdroszczenia...

S. SIERECKI

„Polonez" słabszy od małego „Fiata"?

W Gdańsku, na ul. Elbląskiej „Polonez" WIH-5947, kierowany przez Marię Sz. na łuku drogi wpadł w poślizg, zderzył się z „Fiatem 126p" nr rej. GP-5383, który prowadził Mieczysław Sz. W wyniku zderzenia pasażer „Fiata" Jerzy M. i kierowca „malucha" Mieczysław Sz. doznali lekkich obrażeń, a pasażerka „Poloneza" Anna B. została ciężko ranna.

REPORTERZY informują

W sobotę i niedzielę milicyjne statystyki „wzbogaciły" się o trzy wypadki drogowe, w których 7 osób doznało obrażeń. W tym samym czasie wydarzyło się również 13 kolizji, które „kosztowały" 162 tys. zł.

PRYZMA PIACHU

Na skrzyżowaniu ulic Chrzanowskiego i Szymanowskiego w Gdańsku-Wrzeszczu Jerzy R., będący w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, kierując „Fiatem 125p" przekroczył oś jezdni. Samochód otarł się o jadący z przeciwnego kierunku „Fiat 125p", prowadzony przez Macieja S. Kierowca „malucha" nie zatrzymał wozu i oddalił się z miejsca wypadku. Jadąc w kierunku ul. Topolowej wpadł na pryzmę piachu. W wyniku tego niecodziennego zderzenia pasażerki „Fiata 126p" Wiesława K. i Wioletta Ch. doznały ran cietych i tłuczonych. Kierowca również nie wyszedł cało z tej opresji. Wszyscy troje znajdują się w szpitalu na obserwacji.

NA PRZEJŚCIU DLA PIESZYCH

„Wołga" POH-1046, kierowana przez Mieczysława Sz. w miejscowości Łęgowo, gm. Pruszcz Gd., na przejściu dla pieszych potrąciła 9-letnią Elżbietę G., która wybiegła nagle na jezdnię. Dziewczynka ma złamaną nogę, przebywa w szpitalu.

Była półtrówka...

Andrzej Stanisławski, mieszkaniec Gdańska, był zatrudniony jako kierowca „Żuka". Tego dnia po południu przyjechał do Kościerzyny. Tutaj w hotelu spotkał kolegów i razem udali się do kawiarni. Na początek w czwórkę wypili pół litra, potem towarzystwo powiększyło się — do stolika dosiadły dwie kobiety. Kontynuowano libację, a gdy zabrakło alkoholu, zrobiono składkę.

Po pewnym czasie towarzystwo rozeszło się, zaś Andrzej Stanisławski pojechał swoim „Żukiem", mimo że był w stanie nietrzeźwym. Na ulicy spotkał niedawne towarzystwo z kawiarni i zabrał je do samochodu. Pojechali do Skorzewa, gdzie uraczono się jeszcze winem. Następnie powstał projekt, aby pojechać do Wdzydz. Zbliżała się godzina 23, gdy Andrzej Stanisławski jechał jedną z ulic Kościerzyny. Warunki atmosferyczne i drogowe były trudne, ze względu na styczniową pogodę i zwężoną nieco przez zalegający śnieg jezdnię. Nie wziął jednak tego wszystkiego pod uwagę kierowca „Żuka", który — jak się później okazało — miał we krwi 1,7 promille alkoholu. Przekroczył oś jezdni, zjeżdżając nieco na lewą stronę, akurat w momencie, gdy z przeciwnej strony nadjeżdżał „Steyr" z przeczepą. Właśnie w tę przyczepę uderzył „Żuk". Skutki były tragiczne — Elżbieta W. poniosła śmierć, zaś jej siostra Krystyna W. oraz Ryszard K. zostali ranni.

Sprawa wypadku drogowego była rozpatrywana przez Sąd Rejonowy w Kościerzynie, który skazał Andrzeja Stanisławskiego na 4 lata pozbawienia wolności i utratę prawa jazdy na okres 5 lat. Z tym wyrokiem nie zgodził się prokurator, który wniósł rewizję, domagając się dla Andrzeja Stanisławskiego kary 6 lat pozbawienia wolności i utraty prawa jazdy na okres 10 lat. Wyrok zaskarżyła także obrona. Kolejna rozprawa odbędzie się przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku.

Psie sprawy

25 lutego we Wrzeszczu koło ul. Kościuszki przybłąkał się mały czarny piesek, bardzo tęskni. Tymczasowa opiekunka prosi o odebranie czworonoga. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kościuszki 42 m 4 (p. Wierzbicka), od godz. 16.

27 ub. m. w Sopocie zaginął biały kundelek z pasem rudawym na grzbiecie (suczka). Tymczasowego opiekuna proszę o wiadomość: tel. 51-06-05.

1 bm. w Oliwie zaginął seter irlandzki. Ponieważ pies wymaga dalszego leczenia prosimy uczciwego opiekuna o zwrot czworonoga. Tel. 52-44-82. G.

1. 03. br. w okolicach ul. Świerczewskiego znaleziono psa rasy seter. Właściciela prosimy o skontaktowanie się ze znalazcą zamieszkałym w Gdańsku, ul. Bema 9 m 4. dn

W dniu 31 stycznia br. zaginął czarny owczarek węgierski puli. Właścicielka pragnie odzyskać go za wszelką cenę. Wysoka nagroda za odprowadzenie pod adresem: Sopot, ul. Dzierżyńskiego 27 m 1. (r)

W środę, 18 lutego, w Gdyni-Orłowie zaginął czarny mieszaniec podobny do pudla. Zrozpaczeni Rafał i Magda proszą o wiadomość o swoim przyjacielu (za wynagrodzeniem). Gdynia Orłowo, ul. Techniczna 7. D.G.

„Jantar" na rzecz zabytków

Nie po raz pierwszy już Gdańska Gra Liczbowa „Jantar" przeznacza swoje dochody na cele społeczne: rozwój kultury i sztuki, sportu, turystyki i wypoczynku. Z jej funduszu znaczne kwoty przeznaczono także na NFOZ, Centrum Zdrowia Dziecka, budowę „Daru Młodzieży", fundusz olimpijski itd. Tym razem przychylono się do wniosku Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, by dochód z kolejnej gry przeznaczyć w całości na odbudowę gdańskich zabytków.

Decyzja już zapadła i w środę, 11 bm. grać będziemy z myślą nie tylko o interesie własnym, ale także miasta. „Jantar" postanowił również wprowadzić trzecie, bezpłatne losowanie dla wszystkich kuponów opłaconych po 6 i 30 zł.

Zachętą dla uczestników gry winien być bogaty zestaw nagród dodatkowych w postaci domków rodzinno-wypoczynkowych, wycieczek zagranicznych, sprzętu domowego, rolniczego, żeglarskiego i turystycznego, motocykli, rowerów i motorowerów oraz telewizorów, radioodbiorników i magnetofonów.

Uczestnicy II i III losowania wygrać mogą również jedną z 50 specjalnych premii w postaci zegarków, aparatów fotograficznych, radioodbiorników turystycznych, adapterów itp. Przewidziano też wysokie i liczne nagrody oraz premie za wylosowanie końcówek banderol.

Publiczne losowanie wygranych odbędzie się w środę, 11 bm. o godz. 16 w Gdańsku przy ul. Strzeleckiej 13/14.

DO WYBORU

TEATRY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Krakowiacy i Górale, g. 19

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK, Długa 35 — Współczesne kino radzieckie — wyst. plakatu — w g. 10—21

GTPS — GALERIA ul. Chlebnicka 2 — wyst. rysunku (szkice z Hiszpanii) A. Nałecz-Sobieszczańskiego — w g. 10—16

HOTEL MONOPOL — GALERIA INTERPRETACJI — Iia z krainy lijów, czyli Transformacja — zestaw prac B. Kaczmarowskiej — komentarz M. Stecewicza — w g. 7—22

ZAKŁADY ARTYSTYCZNE ul. Piwna 66/67 — malarstwo M. Targońskiej — w g. 10—17

GALERIA GN, ul. Plebania 1 (koło Kościoła Mariackiego) — wyst. art. fot. Z. Staniewskiego pt. „Fotografia kompleksowa aneks" — w g. 10—17

GDYNIA KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. rysunku Z. Jujki (czytelnia) — w g. 9—20

MUZEA

Gdańsk Muzeum Poczty i Telekomunikacji, oddział w Gdańsku, plac Obrońców Poczty Polskiej — w g. 9.30—15

Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—15

Puck Muzeum Ziemi Puckiej — w g. 14—17

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Superpotwór (jap) g. 10, 12, 14, 16, 18, Parszywa dwunastka (USA) od l. 18, g. 20, STUDYJNE KAMERALNE-ZAK — Zamknięte pokazy DKF, DRUKARZ — Książę i żebrak (panam) od l. 12, g. 16.30, Rocky II (USA) od l. 15, g. 18.45, GEDANIA — Hair (USA) od l. 15, g. 16, 18.15, ORUNIA KOSMOS — Zmory (pol) od l. 18, g. 16, 18, 20,

WRZESZCZ BAJKA — Bobby Deerfield (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 20, Robotnicy 80 (pol), g. 17.30, ZNICZ — Przeminęło z wiatrem (USA) od l. 12, (bez PKF), g. 15.30, 19.30,

NOWY PORT 1 MAJA — Dubler (fr) od l. 12, g. 16, 18, 20,

OLIWA DELFIN — Skarb na wyspie (rum), g. 15.30, Czas przeszły (fr) od l. 15, g. 17, 19,

SOPOT BAŁTYK — Superpotwór (jap), g. 14, 16 18, 20, POLONIA — Kobra (jap) od l. 15, g. 16, 18, 20,

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC — Głina czy łajdak (fr) od l. 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, GOPLANA — Coma (USA) od l. 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20,

GRABÓWEK FALA — Emil komediant (NRD) od l. 18, g. 15.30, 17.45, 20,

ORŁOWO NEPTUN — Powrót Mechagodzilli (jap) od l. 12, g. 15, 17, Powrót tajemniczego blondyna (fr) od l. 15, g. 19,

CHYLONIA PROMIEŃ — Zły duch Jambuja (radz) od l. 12, g. 15.30, 17.30, Ślady (wł) od l. 15, g. 19.30,

OKSYWIE GROM — Pietrowka (radz) od l. 12, g. 19.30,

RUMIA AURORA — Robotnicy 80 (pol) od l. 12, g. 18, 20,

TCZEW WISŁA — Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol), g. 16, 17.30, 19,

WEJHEROWO ŚWIT — Cena strachu (USA) od l. 18.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

RADIO PROPONUJE

Gdańsk na falach UKF 70,31 MHz:

16.40 — Przegląd Aktualności Wybrzeża
16.50 — Muzyka
16.55 — Komentarz aktualny
17.00 — Róża wiatrów — mag. Red. Public.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 9 marca

PROGRAM I

15.55 — Obiektyw
16.15 — Dziennik

DO KOLORU

16.30 — Dla dzieci: „Zwierzyniec"
16.55 — „Klinika zdrowego człowieka" — pielęgnacja niemowląt
17.20 — „Czterej pancerni i pies" (8) — „Brzeg morza"
18.05 — Zapis autoryzowany
18.40 — Rolnicze rozmowy
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Echa stadionów"
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Teatr Telewizji — Scena współczesna — Barrie Keeffe „Bądź mi opoką"
21.25 — „Forum korespondentów"
21.55 — „Piramida czy złota góra?" — rzecz o polskim telewizorze kolorowym
22.25 — Dziennik
22.40 — „Zapraszamy do nas — „Szpilki" — program satyryczny

PROGRAM II

Premiery dnia

16.30 — Język angielski (14) — kurs dla zaawansowanych
17.00 — Studio BIS — Wojciech Wiszniewski — program wspomnienie o wybitnym reżyserze dokumentaliście
18.00 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny

Wieczór Kenijski w Telewizji Polskiej

20.15 — „Kenia wzdłuż i wszerz" — film dokum.
20.35 — Gość „Wieczoru"
20.45 — „Era Nyayo" — film dokumentalny o następcy Kenyatty prezydencie Arap Moi
20.55 — Gość „Wieczoru"
21.00 — „Bank zielonych pastwisk" — film dokumentalny o gospodarce kenijskiej
21.15 — Gość „Wieczoru"
21.25 — „Jan Paweł II w Kenii" — reportaż filmowy
21.40 — Gość „Wieczoru"
21.45 — „Pangi z polskiej fabryki" — reportaż
22.00 — „Miasto w słońcu" — reportaż o Nairobi
22.15 — Gość „Wieczoru"
22.25 — „W świecie dzikich zwierząt" — film dokumentalny o parku narodowym w Nairobi
22.35 — „Ginące safari" — felieton filmowy
22.45 — Język niemiecki (21) — kurs podstawowy

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: II Klinika Chirurgii Ogólnej z III Kliniką Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Prof. Z. Kieturakisa 1.

APTEKI

Dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, ul. Kartuska 17; Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 126; Przymorze, ul. Obrońców Wybrzeża 2; Oliwa, ul. Bitwy Oliwskiej 34 (do 7 marca) od 8 marca przy ul. Gosnody 2. Sopot, al. Niepodległości 881; Gdynia, ul. Starowiejska 34, Śląska 42.

RÓŻNE

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: — Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd. — 998

Pogotowie gazowe — (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (całą dobę).

Pomoc drogowa PZMot. — Gdańsk, tel. 981, 32-35-50 (całą dobę), Gdynia — tel. 29-06-68 i 20-25-41 (całą dobę) Sopot — tel. 51-29-61

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę — tel 954.

Pogotowie lokatorskie — Gdańsk-Śródmieście — tel. 32-12-31, Wrzeszcz i Oliwa — tel. 41-14-20, Gd. Nowy Port — tel. 43-06-62, Sopot — tel. 51-80-18. Czas pracy: od poniedz. do piątku w godz. 15—21, w soboty w g. 13—21, w święta lub inne dni wolne od pracy — w g. 16—18. Gdynia w dni robocze od godz. 7.30—15.30, tel. 20-30-21 wewn. 91 i 15.30—21, 20-90-92. W dni wolne od pracy w niedz. i święta w godz. 10—18 — tel. 20-90-92.

Czytelnicy piszą, przychodzą, telefonują

Prawnik odpowiada

Emerytura dla niektórych kierowców

Jaremi D. z Gdańska prosi o wyjaśnienie:

„Po sierpniowych przemianach miała nastąpić zmiana systemu przechodzenia na emeryturę dla kierowców. Jeżdżę od lat na dużej ciężarówce i mam 63 lata. Kiedy będę mógł przejść w stan spoczynku?"

Z dniem 31 grudnia weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z 30 grudnia 1980 r. w sprawie emerytur dla kierowców niektórych pojazdów mechanicznych.

Rozporządzenie to stosuje się do pracowników, zatrudnionych na stanowiskach:

— kierowców samochodów ciężarowych o dopuszczalnym ciężarze całkowitym powyżej 3,5 tony oraz pojazdów członowych i ciągników samochodowych balastowych;

— kierowców autobusów o liczbie miejsc siedzących większej niż 15;

— kierowców trolejbusów i motorniczych tramwajów;

— kierowców pojazdów uprzywilejowanych w ruchu, w rozumieniu przepisów w sprawie ruchu na drogach publicznych.

Kierowcom tym przysługuje prawo do emerytury po osiągnięciu wieku:

— w roku 1981 — 64 i 63 lata mężczyzn oraz 59 i 58 lat kobiety;

— w roku 1982 — i w latach następnych — 62, 61 i 60 lat mężczyźni oraz 57, 56 i 55 kobiety.

Kierowcom, którzy zostali uznani za niezdolnych do wykonywania zawodu kierowcy ze względu na stan zdrowia, przysługuje prawo do emerytury, jeżeli osiągnęli wiek: co najmniej 60 lat mężczyźni i 55 lat kobiety.

Prawo do emerytury przysługuje kierowcom, którzy:

— mają okres zatrudnienia wynoszący co najmniej 25 lat dla mężczyzn i 20 lat dla kobiet, w tym co najmniej 15 lat na stanowisku kierowcy;

— wiek uprawniający do ubiegania się o emeryturę osiągnęli w czasie zatrudnienia lub w ciągu 5 lat po ostatnim zatrudnieniu, co nie jest wymagane od kierowcy, który ma okres zatrudnienia: 35 lat mężczyzna i 30 lat kobieta, w tym co najmniej 15 lat na stanowisku kierowcy.

Okres pracy na stanowisku kierowcy stwierdza zakład pracy na podstawie posiadanych dokumentów. W razie braku dokumentów okresy takie stwierdza się na podstawie innych dowodów.

Podgór.

Echa „Wieczoru"

„Marzenia projektantów i budowlana rzeczywistość"

W odpowiedzi na opublikowany w połowie ub. miesiąca niewielki reportaż z placu budowy sopockiego domu dziecka, otrzymaliśmy długi, bo liczący 3 strony maszynopisu, list od głównego wykonawcy: gdyńskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego.

Pismo rozpoczyna się zarzutem, że **„artykuł robi niemiłe wrażenie szczególnie teraz, w okresie, gdy społeczność dziennikarska domaga się przyznania należnej rangi prasie i jej pracownikom. Fakty, z którymi nie można się zgodzić, może nie są najistotniejsze, niemniej odebrane zostały przez załogę naszego przedsiębiorstwa z mieszanymi uczuciami".** Po tym wstępie następuje długa lista „nie najistotniejszych zarzutów".

Pierwszy i jedyny, z którym jestem zmuszona zgodzić się, to błędnie przeze mnie podana data pożaru domu dziecka na sopockim wzgórzu. Rzeczywiście, dzieciniec spłonął w 1978, a nie w 1979 roku. Przepraszam... Zresztą przed popełnieniem omyłki nie zawsze ustrzegą się nawet najrzetelniejsi. Przykładem niech będzie podana w piśmie od PBK data ewentualnego przekazania do użytku odbudowanego po spaleniu domu dziecka **„w połowie roku 1973, tj. w 4 lata od chwili podjęcia decyzji o odbudowie".** Koniec cytatu. Chyba w 1983, prawda, ale nie kłóćmy się o małe 10 lat.

Kolejne zarzuty świadczą z jednej strony o niedokładnym czytaniu tekstu, z drugiej — o tendencyjnej jego interpretacji. W tym miejscu jestem zmuszona zaznaczyć, **że wszystkie informacje, które zamieszczone zostały w tym mini-reportażu zebrane zostały na placu budowy od samych wykonawców,** a więc pracowników PBK oraz kilka miesięcy wcześniej od dyrektora tegoż przedsiębiorstwa. Oto kilka z tych zarzutów:

1. W liście wyjaśniono, że prace prowadzone są równolegle z opracowywaniem dokumentacji. „Przy takich założeniach można oczekiwać przyśpieszenia oddania obiektu do użytku o ponad jeden rok, tj. na przełomie I i II kwartału 1982 r. Nie wiemy zatem, jaką myśl autor artykułu zamierzał przekazać, pisząc o niedotrzymaniu grudniowego terminu".

Wyjaśnienie, zawarte w piśmie jest zbyteczne. W poprzednich publikacjach na ten temat długo rozwodziłam się o perturbacjach projektowych, powodujących przeciąganie się cyklu budowlanego. Wiedza o tym skrupulatni Czytelnicy. Powinni wiedzieć zainteresowani publikacją obrażeni wykonawcy. Pisząc o grudniowym terminie, miałam na myśli i powoływałam się na rozmowę z... dyrektorem tegoż przedsiębiorstwa. Dialog ów miał miejsce w lipcu ub. roku, kiedy to zamknięcie stanu surowego w grudniu 1980 r. wyglądało realnie. Wtedy też padła z ust dyrektora obietnica oddania domu dziecka do użytku w czerwcu 1981 roku (!). Kłopoty z projektem i sierpniowe strajki uniemożliwiły, jak widać, wywiązanie się z obietnicy.

2. „Kłopoty z nietypowym stropem nie sprowadziły się do niemożliwości stosowania standardowych płyt — gdyż takowe zostały wbudowane — lecz do wypracowania takich rozwiązań konstrukcyjnych, które narzucone zostały przez projektantów bryły budynku i jego funkcji".

Odpowiedzią niech będzie cytat z tekstu: „Sporo kłopotu było też z nietypowym stropem; nie zawsze pasowały płyty i luki trzeba było zalewać betonem". Luki między płytami, drogie PBK!, to chyba jasne.

Pozostałe zarzuty, dotyczące podwykonawców, kosztu przedsięwzięcia, zgłaszania czy też zmuszania do realizacji obiektu, zostały skonstruowane na tej samej zasadzie. Pomijam je więc w polemice.

Chwilę chciałam się tylko zatrzymać nad oskarżeniem o nierzetelność dziennikarską (bo tak chyba należy tekst całego listu i zawarte w nim aluzje rozumieć) oraz odebrania artykułu „przez załogę naszego przedsiębiorstwa z mieszanymi uczuciami".

Nie wiem, o jakiej załodze wspomina autor listu. Chyba nie o bezpośrednich wykonawcach — z placu budowy, bo ci zastrzeżeń do rozmowy ze mną i do publikacji nie mieli.

Zaś co do zarzutu o dziennikarską nierzetelność — został on, moim zdaniem, odparty. Niezbyt rzetelny jest chyba natomiast list od Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Gdyni. Na całe szczęście ci sami budowlani z gdyńskiego PBK są bardziej solidni na placu budowy, o czym zresztą nie raz pisałam. GZ

Od redakcji

„Miłośniczka przyrody", Gdańsk-Oliwa: Bazie wierzbowe nie są pod ochroną. Jasne, że nie wolno niszczyć zieleni, jednak prawidłowo ucięta gałązka nie stanowi problemu, chociaż uszczupla ogólne dobro na rzecz indywidualnego delektowania się zawartością wazonu. Bazie nie są również podstawowym pożytkiem dla pszczół, gdyż owady te wylatują z uli wtedy, kiedy są już inne, cenne składniki pokarmowe. (r)

● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „P E W E X"

Pewex

O/Gdańsk, al. Grunwaldzka 92/98

uprzejmie informuje

że prowadzi sprzedaż za waluty wymienialne i bony towarowe Banku PKO SA

- kotłów gazowych centralnego ogrzewania firmy Hydrotherm – RFN – powierzchnia ogrzewcza od 100 do 400 m kw. Warunkiem zakupu ww. kotłów jest posiadanie przydziału na ciągłą dostawę gazu do celów grzewczych;
- podgrzewaczy gazowych do wody firmy Hydrotherm – RFN – o pojemności 115 i 150 l oraz
- reduktorów do gazu firmy Hesura – Francja.

Bliższych informacji udziela:

Sklep nr 7 – Gdańsk-Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 92/98 (tel. 41-79-68)

Sklep nr 1 – Szczecin, pl. Lotników 7 (tel. 446-49)

Zespół Handlowy w Bydgoszczy (dystrybucja), al. 1 Maja 56 (tel. 22-93-49)

K-1628

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA ZARZĄDU PORTU GDYNIA, im. Tadeusza Wendy

PRZYJMUJE ZAPISY MŁODZIEŻY na rok szkolny 1981/82.

Specjalność nauczania:

- mechanik maszyn i urządzeń przeładunkowych,
- kierowca-mechanik pojazdów samochodowych.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują miesięczne wynagrodzenie wg obowiązujących stawek oraz świadczenia socjalno-bytowe przysługujące pracownikom portu.

Absolwenci ZSZ mogą kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Zawodowych dla Pracujących Zarządu Portu Gdynia.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest dobry stan zdrowia oraz złożenie n. wymienionych dokumentów:

- podanie, życiorys, 4 fotografie, wykaz ocen za I półrocze klasy VIII, świadectwo zdrowia i wyniki badań.

Zgłoszenia do ww. szkół należy kierować pod adres: Zespół Szkół Mechanicznych, 81-962 Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 79, tel. 21-68-91, wewn. 8. K-1098

DYREKCJA WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „S P O Ł E M" ODDZIAŁ GDAŃSK

ogłasza Z A P I S Y młodzieży kończącej szkołę podstawową w br. do praktycznej nauki w zawodzie:

- sprzedawca
- kucharz.

z równoczesnym rozpoczęciem nauki w ZSZ w roku szkolnym 1981/82.

Informacji dotyczących wymaganych dokumentów do przyjęcia do nauki zawodu udziela Dział Socjalny i Aktywizacji Zawodowej Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Waryńskiego 36 I piętro, pokój 103, tel. 41-20-94 wewn. 33.

Komplet niezbędnych dokumentów należy złożyć osobiście w Dziale Socjalnym i Aktywizacji Zawodowej. K-1598

MATRYMONIALNE

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w Biurze „Romeo", Łódź 11, skrytka 22. K-1666

SAMOTNI! Oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka", 90-434 Łódź, Piotrkowska 143. K-1665

SZCZĘŚLIWIE kojarzy małżeństwa Biuro Matrymonialne „Mazury", Olsztyn 2, skrytka 336. K-1328

DOKUCZA Ci samotność? Biuro Matrymonialne „Ewa", Gdańsk 6, skrytka 237 — szczęśliwie kojarzy małżeństwa. G-5626

NIERUCHOMOŚCI

DOM willowy, najchętniej stare budownictwo — kupię. W rozliczeniu komfortowe mieszkanie 4-pokojowe (M-6, 65 m kw.) z telefonem, w nowym budownictwie. Oferty 6148, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

BUDYNEK, nadający się na rzemieślniczy warsztat produkcyjny lub parcelę pod zabudowę warsztatową, najchętniej na terenie Gdańska, Sopotu lub okolicy — natychmiast kupię. Oferty 6144, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

WILLĘ w Trójmieście lub okolicy — pilnie kupię. Oferty 5227 g, Prasa Łódź, Piotrkowska 96 K-1656

POŚREDNICTWO handlowe poleca kupno, sprzedaż: mieszkań, działek, domów, lokali użytkowych. Telefon 20-58-69. S-2251

DOMEK jednorodzinny w Trójmieście — kupię. Telefon 31-59-30.. G-5706

DOM jednorodzinny, do wykończenia, w Gdyni-Chwarzno, powierzchnia działki 540 m kw. — sprzedam. Wiadomość: Grzegrz Bieszke, Gdynia-Cisowa, ul. Owsiana 7 m 22. S-2209

DOM dwurodzinny, komfortowy, z kawiarnią — sprzedam. Telefon 20-61-60. S-2290

SPRZEDAŻ

PŁASZCZ skórzany sprzedam. Gdańsk, Skarpowa 123/1. G-6339

WÓZEK głęboki, francuski, brązowy — sprzedam. Telefon 22-21-33, po 17. S-2189

PAWILON gastronomiczny (powierzchnia 107 m kw.) — sprzedam. Oferty „Jan", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. G-5810

PRZYCZEPĘ kempingową, angielską „Astral", dużą — sprzedam. Telefon 29-65-55, 79-13-20. G-5094

KIOSK warzywa — owoce, atrakcyjna miejscowość nad morską — okazyjnie sprzedam. Oferty 5023, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

COCKER-spaniele — szczenięta sprzedam. Gdańsk-Oliwa, ul. Obrońców Wybrzeża 4 D/58. G-4405

OWCZARKI niemieckie — szczenięta, rodowodowe, po rodzicach importowanych z NRD — sprzedam. K. Urbaniak, telefon 23-63-60. S-2168

PŁASZCZ, kurtkę (skórzana) sprzedam. Telefon 51-26-04. S-132

PIĘCIOMIESIĘCZNEGO cocker - spaniela — pilnie sprzedam. Gdynia - Redłowo, Cylkowskiego 9 B/14, w godz. 15—19. S-2194

BILARDY elektryczne w dobrym stanie — sprzedam. Gdynia - Witomino, Hodowlana 9/9. S-2165

MAGNETOFON M 2404 S, motocykl WSK-175, garaż blaszany, Syrenę 104 — sprzedam. Telefon 20-21-07. S-2207

SZYBY Peugeot 304, 404, 504, przednie i tylne, wózek dziecięcy, walizkowy — sprzedam. Gdynia, ul. Benisławskiego 17 C/5. S-2210

PIERŚCIONEK z brylantem 1,04 ct — sprzedam. Oferty 2216, UPT, 81-301 Gdynia 1.

PŁASZCZ skórzany, czarny, nowy, dla szczupłej — sprzedam. Telefon 23-10-27. S-2232

NIEDROGO sprzedam żaglówkę „Omega" i motorówkę „Katamaran" bez silnika. Telefon 22-05-19. S-2233

MOTORYZACYJNE

BLOK lub silnik Fiata 125p 1500 — kupię. Tel. 41-81-00. G-6592

FIATA 125 p lub combi, stan karoserii obojętny — kupię. Telefon 51-55-96. G-6356

FORDA Taunusa 1600 GL, 1979 r. sprzedam. Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdanca 31. G-5313

SYRENĘ 105, stan obojętny — zrecydowanie, niedrogo kupię. Oferty z ceną 5924, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

FIATA 125-1500, 1972 rok — sprzedam. Telefon 22-16-75, po 17. G-5920

ZASTAWĘ 750 sprzedam. Telefon 52-42-95. G-5380

FIAT 125 p — 1500, rok 1980 — sprzedam. Telefon 22-10-75. S-2226

SAMOCHÓD Warszwa 224 — sprzedam. Telefon 31-25-88, po godz. 16. G-5648

KUPNO

GRAMOFON krajowy deck oraz „Finezję" — kupię. Tel. 31-34-48 (12—16). G-5545

MATERAC jugosłowiański, 140 cm szer. — kupię. Tel. 31-20-70. G-5033

BONY PKO — kupię. Tel. 52-14-96. G-5578

BONY PKO — kupię. Gdynia, ul. Chylońska 11/54, godz. 18—20. S-2201

LOKALE

SAMODZIELNEGO pokoju lub kawalerki w okolicy Gdyni — poszukuję. Tel. 51-55-96. G-5357

CUDZOZIEMIEC z żoną poszukuje mieszkania dwu- lub trzypokojowego na okres roku, na terenie Oliwy, Sopotu lub Gdyni. Oferty 6002, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

WARSZAWA, czteropokojowe, spółdzielcze, powyżej 70 m kw. funkcjonalne, korzystnie usytuowane, zamienię na pięciopokojowe lub czteropokojowe, pełne wyposażenie, chętnie stare budownictwo, wyłącznie Trójmiasto. Oferty 876549, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. K-1667

ŁÓDŹ — M-3, własnościowe, trzypokojowe, 65 m kw. telefon, garaż, zamienę na podobne w Trójmieście. Tel. Łódź, 52-78-77. K-1637

ZDECYDOWANIE kupię mieszkanie typu M-2 lub M-3. Informacje telefoniczne w godz. od 14 — tel. 22-06-43. G-5750

M-2 zamienię na dwa mieszkania. Tel. 41-69-36. G-5686

MAŁŻEŃSTWU bezdzietnemu wynajmę pokój z używalnością kuchni. Oferty 5463, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MŁODE, bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje samodzielnego mieszkania lub pokoju z używalnością wygód na okres 3—4 lat. Telefon 58-23-43. G-4872

2 POKOJE, telefon zamienię na 3 pokoje lub dwa ze służbówką, centrum Gdyni. Tel. 21-81-37. S-2200

SAMODZIELNEGO mieszkania z telefonem poszukuje pływający z rodziną na okres do 2 lat (członkowie spółdzielni 9 lat). Tel. 41-09-43. S-2205

DWUPOKOJOWE, 44 m kw. własnościowe typu Locum, Witomino Radiostacja, zamienię na większy metraż. Oferty 2212, UPT, 81-301 Gdynia 1.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania samodzielnego, dwupokojowego. Tel. 20-05-38, po godz. 18. S-2231

M-2, najchętniej z telefonem, w Trójmieście — kupię. Tel. 31-38-96. S-2236

SAMOTNY poszukuje pokoju na terenie Gdyni. Tel. 21-98-06. S-2241

POŚREDNICTWO handlowe poleca kupno, sprzedaż mieszkań. Telefon 20-58-69. S-2253

POSZUKUJĘ mieszkania z telefonem. Telefon 41-49-50, godz. 18—20. G-5076

PRACA

PANIE do szycia toreb — przyjmę. Tel. 21-07-87. S-2476

MALARZA i ucznia, powyżej 18 lat — zatrudnię. Gdynia, Gniewska 9/13. S-2448

FRYZJERKĘ zatrudnię. Oliwa, Mściwoja 53. S-2454

UCZNIA przyjmę. Lakiernictwo Pojazdowe, Gdynia, ul. Jesionowa 9. S-2411

BLACHARZA samochodowego — przyjmę. Orłowo, Miodowa 6. S-1638

KOBIETA do ogrodnictwa potrzebna na stałe. Przejazdowo, Rachocki. Zgłaszać się codziennie do 16, dojazd autobusem nr nr 112, 164, 181, 136. G-6421

CZELADNIKA oraz uczniów do piekarni — przyjmę. Marian Iwanowicz, 84-200 Wejherowo, 12 Marca 248, tel. 20-15. G-5065

ZATRUDNIĘ rencistę do lat 35 w warsztacie samochodowym. Tel. 31-30-28. G-6098

POSZUKUJĘ opiekunki do 2-letniego dziecka. Żabianka, Pomorska 21B/18. G-5653

FRYZJERKA damska potrzebna. Sopot, ul. Podjazd 3. G-5894

POTRZEBNY piekarz i pomoc do piekarni. Reda, Gdańska 12. S 2426

NAUKA

ASYSTENT udziela korepetycji — matematyka, fizyka, chemia. Tel. 52-27-46. G-26236

MATEMATYKI uczę. Tel. 51-26-04. S-135

W nauce matematyki, fizyki — zakres dowolny — szybko, skutecznie pomoże Ci student politechniki. Tel. 31-00-15, po 16. S-2209

„OŚWIATA" we Wrzeszczu przyjmuje zapisy na rozpoczynający się kurs specjalistyczny rysunku odręcznego. Informacje: Wrzeszcz Waryńskiego 4, tel. 41-21-82, w godz. 7.30—15.30. K-1512

„OŚWIATA" Wrzeszcz, przyjmuje zapisy na rozpoczynające się 9 marca kursy czeladniczo - mistrzowskie w zawodach: ślusarz maszynowy, narzędziowy, samochodowy, tokarz, frezer, elektromonter, elektromechanik, spawacz, stolarz, cieśla, malarz, murarz, zbrojarz, betoniarz, szklarz, dekarz, posadzkarz, hydraulik oraz kursy palaczy kotłów. Informacje, zapisy: Wrzeszcz, Waryńskiego 4, tel. 41-21-82, w godz. 7.30—15.30.

K-1291

„OŚWIATA" w Gdańsku przyjmuje uzupełniające zapisy na kurs kroju i szycia dla potrzeb własnych w Gdańsku - Wrzeszczu, Gdańsku - Przymorzu. Zgłoszenia i informacje: Gdańsk-Wrzeszcz, Waryńskiego 4, telefon 41-21-82, w godz. 7.30—15.30. K-1754

RÓŻNE

CYKLINOWANIE. Telefon 52-44-71. S-117

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 41-17-28. G-5925

NAPRAWA pralek automatycznych. Tel. 29-06-01. G-6066

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 21-94-44. S-2489

NAPRAWA lodówek sprężarkowych Tel 22-21-47. S-1559

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Telefon 57-21-89. G-6138

PRZEPROWADZKI. Telef. 41-60-94. G-5147

MONTAŻ radioodbiorników i magnetofonów w samochodach. Naprawa i przestrajanie UKF Tel 31-04-77. G-5130

LOKAL bez okna, centrum telefon, woda, światło, gaz, ogrzewanie centralne, WC — przyjmę wspólnika z uprawnieniami na cichą produkcję, inne propozycje. Gdynia 1, skrytka pocztowa 243. G-G-6056

MALOWANIE, tapetowanie. Krzysztof Góra, Wrzeszcz, Wyspiańskiego 21/1. G-5800

POSZUKUJĘ zdecydowanie garażu. Zaspa, Ciołkowskiego 7 E/5. G-5226

CHCESZ zeszczupleć? Przyjedź do Juraty! Informacje: mgr Wójcicklewicz, 84-141 Jurata, ul. Ratibora 25, tel. 55. G-4764

POSZUKUJE się świadków wypadku samochodów Syrena GDK-0714, Dacia GN 1999 dnia 5. 12. 1980 — rondo Chłopska — Obrońców Wybrzeża. Kontakt: tel. 52-08-51.

ŻALUZJE, tapicerka, drzwi, uszczelnianie okien. Telef. 412-639. S-2244

SZYBKO naprawimy wszystkie telewizory, radia, bilardy. Tel. 51-01-35. K-77

INSTALACJA karniszy, zatrzasków okiennych, tapicerka drzwi. Telefon 32-22-76. G-5037.

KWIACIARSKI ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY ISiK

w Nowym Dworze — 96-115 Nowy Kawęczyn, woj. skierniewickie

OFERUJE:

duży asortyment bylin (rośliny skalne, kosaćce, marcinki, tawułki i inne) oraz krzewów ozdobnych.

Oferty wysyłamy na żądanie. K-1679

RADA PRACOWNICZA STOCZNI IM. J. CONRADA - KORZENIOWSKIEGO w Gdańsku

OGŁASZA KONKURS na STANOWISKO DYREKTORA NACZELNEGO STOCZNI

Kandydaci muszą spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe – ekonomiczne lub techniczne
- minimum 10 lat praktyki w kierowaniu zespołami ludzkimi
- znajomość jednego z trzech języków obcych: angielski, niemiecki lub francuski.

Do zgłoszenia należy dołączyć: życiorys, odpis dyplomu, potwierdzony przebieg pracy zawodowej.

Stocznia nie zabezpiecza mieszkania.

Zgłoszenia prosimy przesyłać pod adres: Stocznia im. J. Conrada, Dział Kadr, ul. Sienna 45, 80-605 Gdańsk-8 do dnia 24 marca 1981 roku.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniach 25. 03. do 31. 03. 1981. K-1662

Stocznia im. Komuny Paryskiej w GDYNI

najnowocześniejszy zakład budowy statków odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I kl.

przyjmuje pracowników

niewykwalifikowanych oraz absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych

NA KURSY:

- spawaczy elektrycznych – kurs trwa do 4,5 m-ca
- monterów kadłubów okrętowych – kurs trwa 3 m-ce (dla absolwentów szkół metalowych 1,5 m-ca)

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek od 18 do 40 lat
- ukończona minimum szkoła podstawowa
- nienaganny stan zdrowia.

W okresie szkolenia wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy. Po ukończeniu szkolenia zapewniona praca w bezpośredniej produkcji w systemie akordowym.

PONADTO stocznia zatrudni pracowników wykwalifikowanych w ZAWODACH:

- SPAWACZ ELEKTRYCZNY
- MONTER KADŁUBÓW OKRĘTOWYCH

STOCZNIA zapewnia pracownikom:

- pracę w bezpośredniej produkcji w systemie akordowym;
- szeroki zakres świadczeń socjalnych, między innymi bezpłatne zakwaterowanie w Domu Stoczniowca lub w kwaterach prywatnych
- nagrody w rozbudowanym systemie (m. in. 15 000 zł na zagospodarowanie oraz 25 000 zł dla pracowników zawierających związki małżeńskie)
- nagrody i przywileje z „KARTY STOCZNIOWCA"
- preferencje płacowe i socjalne

Stocznia posiada stołówki oraz bary szybkiej obsługi, własną przychodnię zdrowia, szkołę przyzakładową, atrakcyjne ośrodki wypoczynkowe w kraju i wymienne za granicą oraz kluby sportowe.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- dowód osobisty,
- książeczka wojskowa lub zgłoszenie do rejestracji
- świadectwo szkolne,
- świadectwo pracy,
- legitymacja ubezpieczeniowa z aktualnymi wpisami.

Do pracy przyjmuje oraz udziela informacji Biuro Przyjęć Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, ul. Czechosłowacka 3, telefon 277-313 — w godzinach od 8 do 15 w soboty od 8 do 13

Dojazd do stoczni z przystanku komunikacji miejskiej przy ul. Jana z Kolna (naprzeciw Dworca PKP Gdynia Główna Osobowa), autobusami linii: 103 105, 121, 134, 140, 168. K-519

ZESPÓŁ ELEKTROCIEPŁOWNI „WYBRZEŻE"

w Gdańsku, ul. Wiślna nr 6/16

ZATRUDNI NATYCHMIAST

bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia w niżej wymienionych elektrociepłowniach:

- **ELEKTROCIEPŁOWNIA OŁOWIANKA w Gdańsku, ul. Ołowianka 1**
  - — maszynistów kotłów (palaczy)
  - — odżużlarzy
  - — wyładunkowych
  - — monterów-ślusarzy
  - — spawaczy
  - — murarza kotłowego
  - — operatora spychacza.

  Zgłaszać się do Wydziału Kadr i Szkolenia telefon 31-52-38.
- **ELEKTROCIEPŁOWNIA GDAŃSK 2, ul. Wiślna 6/16 Gdańsk**
  - — maszynistów kotłów
  - — odżużlarzy
  - — wyładunkowych
  - — monterów — ślusarzy
  - — ustawiaczy — manewrowych
  - — operatorów maszyn ciężkich (wyładowarek, spychaczy)
  - — techników elektroenergetyków
  - — sprzątaczki
  - — techników automatyki i pomiarów
  - — tokarzy, cieślę-stolarza, murarzy
  - — robotników magazynowych.

  Zgłaszać się do Wydziału Kadr i Szkolenia telefon 473-504.
- **ELEKTROCIEPŁOWNIA GDYNIA 1, 2, ul. Energetyków 1**
  - — maszynistów kotłów
  - — odżużlarzy
  - — wyładunkowych
  - — obchodowych urządzeń pomocniczych
  - — monterów kotłów
  - — elektroenergetyków
  - — spawaczy, tokarzy, murarzy, cieśli
  - — sprzątaczki
  - — robotników magazynowych
  - — operatora spychacza.

  Zgłaszać się do Wydziału Kadr i Szkolenia telefon 20-70-01.
- **ELEKTROCIEPŁOWNIA GDYNIA 3, ul. Pucka 118 w Gdyni**
  - — dyżurnych nastawni kolejowej
  - — ustawiaczy
  - — odżużlarzy
  - — monterów kotłów — ślusarzy
  - — obchodowych urządzeń pomocniczych
  - — spawaczy, murarzy, cieśli
  - — elektroenergetyków
  - — sprzątaczki.

  Zgłaszać się do Wydziału Kadr i Szkolenia telefon 23-25-36.

UWAGA! Dla robotników niewykwalifikowanych zakład prowadzi szkolenia wewnątrzzakładowe w zawodach: maszynista kotłów, obchodowy urządzeń kotłowych, cieplnych, gospodarki wodnej. K-618

Udział w wielkiej grze „JANTARA" – to nie tylko duża szansa wyjątkowo wysokich wygranych – to cegiełka w odbudowie zabytków gdańskich. Dochód z tej gry w całości przeznaczony jest na ten wzniosły cel społeczny.

JANTAR

Środa – 11 marca – wielka gra „JANTARA"

TRZECIE BEZPŁATNE LOSOWANIE dla wszystkich kuponów po 6 i 30 zł

LICZNE NAGRODY DODATKOWE I PREMIE SPECJALNE: zagraniczne wycieczki klasy „Orbis" do różnych krajów świata, funkcjonalne domki rodzinne – wypoczynkowe, łodzie, kajaki, namioty, motocykle, rowery, motorowery, telewizory, radia, magnetofony, pralki, łódki, maszyny i narzędzia rolnicze.

UWAGA! 50 PREMII SPECJALNYCH: zegarki, radia, adaptery, śpiwory, łyżwy itp.

WARTO ZAGRAĆ 11 MARCA. ZAPRASZAMY.

Tu odetnij – trafnie skreśl 5 liczb i złóż zaraz w kolekturze „Jantara" (kioski „Ruchu).

A

- 15 stopni wygranych podstawowych.
- wysokie nagrody i premie na 6-, 5-, 4-, 3- i 2-cyfrowe końcówki banderoli.
- 50 premii specjalnych: radia, zegarki, adaptery, śpiwory itp.

B . . . . . (imię i nazwisko) . . . . . (adres) . . . . . .

C

11 MARCA 1981 R.

Trzecie bezpłatne losowanie — wygrane z 5, 4 i 2 trafieniami.

Zakład 1	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 2	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 3	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 4	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 5	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 1	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 2	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 3	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 4	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Zakład 5	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Skreślamy tylko 5 liczb! – Wypełnij i oddaj w najbliższej kolekturze!

1. Przekreślić atramentem lub długopisem pięć liczb na odcinku A, B i C krzyżykiem (X).
2. Złożyć kupon w PO.

Miejsce na banderolę. Bez banderoli kupon nieważny.

Kupon bierze udział w grze w najbliższą środę pod warunkiem złożenia go w terminie ustalonym dla danej kolektury.

Dochód z tej gry w całości na odbudowę zabytków gdańskich. – Koniecznie zagraj!

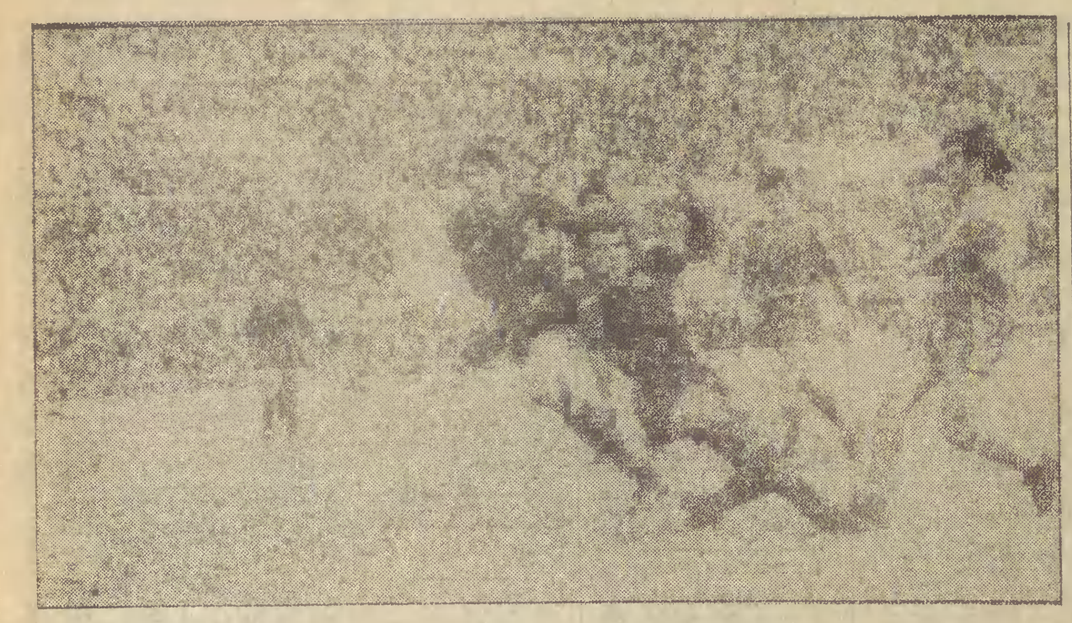

Lechia - Szombierki 0:2

Mistrz Polski nie zachwycił ale wygrał pewnie!

WCZORAJ na stadionie Lechii we Wrzeszczu rozegrano pojedynek piłkarski o miejsce w ćwierćfinale Pucharu Polski. Zespół gospodarzy podejmował jedenastkę aktualnego mistrza Polski Szombierki Bytom.

Niespodzianki nie zanotowano. Po 90 minutach gry na świetlnej tablicy stadionu przy ulicy Traugutta odnotowaliśmy rezultat 2:0 dla gości.

Mecz toczył się na grząskiej, ciężkiej murawie, było jednak dość ciepło, wiosennie. O tym jak bardzo piłkarska publiczność spragniona była futbolu najlepiej świadczy obecność ponad 8 tysięcy kibiców na koronie stadionu we Wrzeszczu. Pojedynek nie zawiódł oczekiwań. Biorąc pod uwagę wszystkie towarzyszące mu okoliczności, tak typowe dla wiosennej inauguracji, widowisko mogło się podobać.

Biało-zieloni ruszyli ostro do ataku i trzeba przyznać, że udało im się zepchnąć zespół mistrza Polski do głębokiej obrony. Notowaliśmy w tym okresie wiele strzeleckich sytuacji gdańszczan: w 10 minucie Majcher potężnym wolejem posłał piłkę tuż nad poprzeczką bramki Surlita, w 21 min. ładnym strzałem popisał się — jak zawsze najlepszy na murawie — Zdzisław Puszkarz, w 27 i 32 minucie meczu także lechiści byli bliscy zdobycia gola.

Akcji takich można by wypunktować jeszcze kilka. Bramkę zdobyli jednak w tym okresie przewagi gdańszczan, piłkarze Szombierek. W 16 minucie spotkania wybiegający na przedpole Głąbiński minął się z piłką, a doświadczony Kapica nie miał kłopotów, by umieścić ją w pustej bramce Lechii.

Raz jeszcze rutyna zespołu bytomskiego wzięła górę nad dobrymi chęciami gdańszczan po przerwie. Druga część meczu rozpoczęła się bowiem podobnie jak pierwsza — Lechia ostro zaatakowała. Cofnięci głęboko piłkarze Szombierek czekali na szybką kontrę i błąd gdańszczan. I tym razem błąd ten popełnił bramkarz biało-zielonych, wykazując zupełną nieznajomość gry na przedpolu. Napastnik Szombierek — Sroka nie miał więc wielkich kłopotów w ustaleniu końcowego rezultatu tego pojedynku.

W sumie wygrali lepsi. Lechia prowadziła przez cały czas otwartą, równorzędną grę z utytułowanym rywalem, nie potrafiła jednak wymanewrować obrońców bytomskich. Mistrz Polski nie pokazał w Gdańsku nic nadzwyczajnego, zaimponował jednak godną uznania skutecznością w grze.

ACH

Awans Dynamo

W rewanżowym spotkaniu półfinałowym rozgrywek o Puchar Europy w piłce ręcznej kobiet, WIF **Georgi Dymitrow Sofia** zremisował ze **Spartakiem Kijów** 19:19 (9:10). W pierwszym meczu w Kijowie zwycięstwo odniósł zespół Spartaka 25:11 i dzięki temu zakwalifikował się do finału. Warto dodać, że Spartak wyeliminował z rozgrywek mistrza Polski — Ruch Chorzów.

M. Alen wygrał Rajd Portugalii

W Estoril zakończył się zaliczany do punktacji mistrzostw świata Samochodowy VII Rajd Portugalii. Po raz czwarty wygrał słynny rajdowiec fiński **Markku Alen** mający za pilota swego rodaka **Ilkę Kivimaki**. Startował oni na samochodzie „Fiat 131 Abarth". Poprzednio Alen triumfował w imprezie w latach 1975, 1977 i 1978.

Wyniki: 1. Alen, Kivimaki („Fiat 131 Abarth"), 2. Henry Toivonen, Fred Gellaghner (Finlandia, W. Brytania „Sunbea Talbot Lotus"), 3. Bjoern Waldegaard, Hans Thorzelius (Szwecja — „Toyota Celica"), 4. Michele Mouton, Fabrizia Pons (Francja, Włochy — „Audi Quatro"), 5. Tony Pond, Ian Grondreg (W. Brytania — „Datsun Vilet").

Koszykarze Śląska mistrzami Polski
„Gdańscy Korsarze" wyprzedzili Legię

Do zakończenia rozgrywek ekstraklasy koszykówki mężczyzn pozostała wprawdzie jeszcze jedna kolejka spotkań, ale decydujące rozstrzygnięcia zapadły już w sobotę i niedzielę. Wiadomo więc, że tytuł mistrza Polski zdobył zespół **Śląska Wrocław**, który odniósł dwa zwycięstwa nad **Legią Warszawa**. Tytuł wicemistrzowski zapewnili sobie koszykarze **Górnika Wałbrzych** (dwa zwycięstwa nad Wisłą). Wiadomo również, że I ligę opuszczają drużyny **ŁKS Łódź** i **Startu Lublin**.

O jedno miejsce w tabeli awansowali „Gdańscy Korsarze", którzy dwukrotnie pokonali outsidera tabeli ŁKS Łódź i wyprzedzili Legię Warszawa.

A oto komplet wyników.

GKS Wybrzeże — ŁKS Łódź 104:71 i 97:81, Śląsk Wrocław — Legia Warszawa 99:98 i 118:99, Start Lublin — Zagłębie Sosnowiec 71:75 i 73:66, Resovia Rzeszów — Gwardia Wrocław 92:74 i 94:68, Górnik Wałbrzych — Wisła Kraków 94:78 i 100:77.

* * *

W Poznaniu zakończył się wczoraj pierwszy finałowy turniej grupy A koszykarek. Pierwsze miejsce utrzymały zawodniczki **Wisły Kraków**, które mają już na swoim koncie 40 pkt. Krakowianki wyprzedzają **Spójnię Gdańsk** i **ŁKS Łódź** po 36 pkt. oraz **Lecha Poznań** 33 pkt.

Spójnia pokonała w turnieju poznańskim miejscowego Lecha, przegrała jednak mecze z Wisłą i ŁKS Łódź.

(jot.)

WIECZÓR sportowy

Dobra passa Puikkonena

Trwa nadal dobra passa mistrza świata w lotach narciarskich, Fina **Jari Puikkonena**. W sobotę Puikkonen ponownie okazał się najlepszym skoczkiem podczas zawodów narciarskich w Lahti, powtarzając swój sukces z poprzedniego dnia. Podobnie jak w piątek i tym razem o zwycięstwo w konkursie skoków walczyli Finowie i Kanadyjczycy. Górą byli zawodnicy gospodarzy, — drugie miejsce, za Puikkonenem, zajął jego rodak **Matti Nykaenen**, a trzecie młody Kanadyjczyk **Horst Bulau**. Z zawodników polskich w czołówce znalazł się **Piotr Fijas**, który zajął 11 pozycję. Natomiast **Stanisław Bobak** był 24. Rekordzista świata w lotach Austriak **Armin Kogler** zajął 8 lokatę.

Na zdjęciu: Fin Jari Puikkonen

Udane zawody, dobry poziom

Jeźdźcy Nadwiślanina Kwidzyn zwycięzcami konkursu dokładności

W krytej ujeżdżalni w Sopocie odbyły się w dniach od 6 do 8 marca ogólnopolskie zawody jeździeckie juniorów w skokach klasy C i N. Startowało 61 koni.

Najciekawszą konkurencją trzydniowej imprezy był niedzielny konkurs indywidualny i zespołowy, tzw. dwunawrotowy konkurs dokładności, rozegrany na zasadach Pucharu Narodów. Zwycięzcą tego konkursu został jadący na koniu „Sabat" **Jacek Flont** z Nadwiślanina Kwidzyn. Wyprzedził on **Jacka Przewoźnego** na „Arkanie" (OZJ Poznań) oraz **Krzysztofa Rogowskiego** na „Cisie" (Hubertus Biały Bór).

W punktacji zespołowej triumfował w tym konkursie **Nadwiślanin Kwidzyn** przed **Okręgowym Związkiem Jeździeckim Gdańsk, LKJ Kozienice, OZJ Poznań**.

A oto wyniki pozostałych konkurencji.

Konkurs I zwykły klasy C — 1. Grzegorz Kubiak na „Harmiderze" (BKJ Bogusławice), 2. Jacek Krajczok na „Bambino" (Nadwiślanin Nowa Wioska), 3. Jacek Krajczok na „Rosie" (Nadwiślanin Nowa Wioska).

Konkurs nr II klasy N z natychmiastową rozgrywką — 1. Jacek Flont na „Sabacie" (Nadwiślanin Kwidzyn), 2. Zbigniew Zwoliński na „Aryjce" (LZS Mieczawnica), 3. Krzysztof Rogowski na „Cisie" (Hubertus Biały Bór).

Konkurs III klasy C z wyborem trasy i przeszkód — 1. Grzegorz Kubiak na „Leksykonie" (BKJ Bogusławice), 2. Jacek Przewoźny na „Hacjendzie" (LKS Posadowo), 3. Waldemar Strzelczyk na „Broku" (LKJ Kozienice).

Konkurs IV klasy N zwykły — 1. Jacek Flont na „Sabacie" (Nadwiślanin Kwidzyn), 2. Dariusz Witosławski na „Draniu" (Lumel Drzonków), 3. Krzysztof Rogowski na „Cisie" (Hubertus Biały Bór).

Konkurs V klasy C dokładności z rozgrywką — 1. Grzegorz Kubiak na „Erymanie" (BKJ Bogusławice), 2. Dariusz Witosławski na „Draniu" (Lumel Drzonków), 3. Krzysztof Rogowski na „Grafie" (Hubertus Biały Bór).

(jot.)

Mistrzowie Europy mistrzami świata

Dobiegły końca rozgrywane w Hartford (stan Connecticut) mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. Ostatnie medale rozdzielono w konkurencji par tanecznych. Podobnie jak w mistrzostwach Europy zwyciężyli reprezentanci Wielkiej Brytanii — **Jayne Torvill** i **Christopher Dean**.

Drugie miejsce, również podobnie jak w ME, wywalczyli reprezentanci ZSRR — **Irina Moisiejewa** i **Andriej Minenkow** tym razem ustępując jednak Brytyjczykom wyraźniej niż w Innsbrucku. Brązowy medal przypadł w udziale także łyżwiarzom ZSRR — **Natalii Bestiemianowej** i **Andriejowi Bukinowi**, którzy awansowali po jeździe dowolnej z 4 na 3 pozycję.

Siódemki Startu i AZS zagrały na remis

W Elblągu odbyły się dwa mecze piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi między miejscowym **Startem** i **AZS Gdańsk**. Spotkania te zakończyły się remisem. Pierwszy pojedynek wygrała bowiem drużyna Startu 23:15 (13:5), w drugim triumfowały natomiast gdańszczanki, zwyciężając 17:14 (9:8).

Dwa kolejne sukcesy odnotowała siódemka **Ruchu Chorzów**, która pokonała dwukrotnie **AZS Warszawa**, natomiast lider tabeli dotychczasowych spotkań — **AKS Chorzów** stracił punkt w Szczecinie, w meczach z tamtejszą **Pogonią**. Pogoń wygrała bowiem 15:13 i przegrała 14:20, grając bez swoich trzech najlepszych zawodniczek.

A oto wyniki.

Start Elbląg — AZS Gdańsk 23:15 i 14:17, Pogoń Szczecin — AKS Chorzów 15:13 i 14:20, Ruch Chorzów — AZS Warszawa 27:13 i 24:15, Skra Warszawa — Unia Tarnów 16:15 i 14:14, Cracovia Kraków — AZS Wrocław 19:20 i 21:24.

W czołówce tabeli nie nastąpiły żadne zmiany.

(jot.)

Radomka i Siarka opuszczają ekstraklasę

W Gdańsku zakończył się wczoraj drugi i już ostatni turniej finałowy grupy B w siatkówce ekstraklasy kobiet. Turniej ten stał pod znakiem zaciętych pojedynków i obfitował w dramatyczne spotkania. Trzymał też w stałym napięciu licznych sympatyków tej dyscypliny sportu, bowiem aż do ostatniego dnia ważyły się losy drugiego spadkowicza. W strefie tej znajdowały się aż 3 drużyny — ŁKS Łódź, Radomka Radom i wielokrotne mistrzynie Polski ze Startu Łódź. Siatkarki Startu zdołały jednak zapewnić sobie byt ligowy, ale dopiero wczoraj, w bezpośrednim pojedynku z Radomką Radom.

Mecz ten był interesujący i zacięty. Zawodniczki obu zespołów grały niezwykle ambitnie, imponując także wolą walki. Zwyciężyły ostatecznie łodzianki 3:1 (15:3, 14:16, 15:6, 15:6). Tak więc oprócz Siarki Tarnobrzeg I ligę opuszczają siatkarki Radomki Radom.

Oto wyniki ciekawszych spotkań turnieju gdańskiego.

ŁKS Łódź — Radomka Radom 3:1, Siarka Tarnobrzeg — Stal Bielsko 2:3, Spójnia Gdańsk — Start Łódź 3:2 (13:15, 15:1, 15:9, 10:15, 15:13), Siarka — Start 3:2, ŁKS Łódź — Stal Bielsko 3:0, Radomka — Spójnia 3:2 (13:15, 15:8, 9:15, 15:13, 15:11).

(jot.)

Notatnik piłkarski

Po trzech miesiącach zimowej przerwy na boiskach piłkarskich kraju znowu zameldowali się piłkarze. Nie jest to jeszcze najważniejsza z futbolowych gonitw — liga, no ale Puchar Polski ma też swoją, niemałą przecież wagę.

Podczas wczorajszej niedzieli stanęło w szrankach osiem futbolowych par, by walczyć o miejsce w ćwierćfinale pucharu. Wśród nich mieliśmy też dwójkę naszych, wybrzeżowych reprezentantów. Niestety, ich wiosenny debiut nie był udany. Zarówno Lechia na własnym boisku jak i Arka we Wrocławiu zeszły z murawy pokonane.

Niemała liczba sympatyków futbolu mogła wczoraj śledzić przebieg pojedynku biało-zielonych z mistrzem kraju — Szombierkami. Mecz ten unaocznił już chyba po raz któryś z rzędu sympatykom gdańskiej drużyny jej wszystkie zalety i wady. A więc ładną dla oka, składną grę, brak respektu dla utytułowanego rywala, bojowość, wspaniałe rozgrywanie piłki przez jak zawsze znakomitego Puszkarza i... denerwujący brak skuteczności. Lechia gra ładnie i przegrywa. I tak jest od lat. Postronny obserwator, niewiele wyznający się na futbolu nie potrafiłby prawidłowo wskazać w tym meczu mistrza Polski, bowiem gra obu zespołów była wyrównana, mało tego, to gospodarze dyktowali przez większą część spotkania ton wydarzeń na murawie. Wygrywa jednak ten, kto strzela bramki. Lechia tego nadal nie potrafi.

O ile przegrana Lechii nie jest zaskoczeniem, to chyba niespodzianką jest porażka Arki we Wrocławiu. Przypomnijmy, że Śląsk grał w pierwszej części sezonu wręcz fatalnie. Nieco lepiej wiodło się wojskowym na finiszu jesieni, ale niekorzystna opinia o tym zespole przeważała nadal. Czyżby Śląsk miał już kryzys poza sobą?

Telewizja zaserwowała nam obszerne fragmenty z dwóch pojedynków: Legii — obrońcy Pucharu Polski, ze Stalą Stalowa Wola i łódzkich derbów ŁKS — Widzew.

Wysokie zwycięstwo legionistów można nazwać planowym. Chociaż II-ligowa Stal dzielnie broniła swej skóry, wyższość Legii nawet w tych transmitowanych fragmentach II połowy spotkania nie ulegała kwestii. Kusto i jego koledzy demonstrowali dobre przygotowanie do sezonu i udowodnili, że nie zamierzają oddawać cennego trofeum.

Wygrana ŁKS z Widzewem 2:0 to też niespodzianka. Pewnie, że jedna i druga drużyna z Łodzi to równorzędni rywale, ogólnie jednak stawiano w tym pojedynku na wyżej notowany ostatnio Widzew.

Dodajmy jeszcze, że w zaległym meczu ligowej „jesieni" gdyński Bałtyk pokonał w Poznaniu Lecha 2:1. Brawo!

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch" Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11.

REDAGUJE KOLEGIUM.
REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-31-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-95 — dz. sportowy
31-35-42 i 41-00-31 — dz. łączności

Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz. 10—12: prawnik we wtorki i czwartki w godz. 15.30—16.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 68.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7: tel. 31-35-60; czynne w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12.
UPT - Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-73 w godz. 10—17.
UPT - Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31: w godz. 8—18.
WUP - Gdańsk, ul. Długa 22/23 tel. 31-30-84 w godz. 8—20.
PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35635

Zam. 567 — C-4

ZD,

Czyniąc dobro jednym...

W toku ogarniającej coraz szersze kręgi naszego społeczeństwa dyskusji na temat sytuacji polskiego sportu przewinęło się już wiele różnych poglądów na sprawę i różnorodnych koncepcji, zmierzających do ratowania sportu, do zabezpieczenia egzystencji klubów oraz stworzenia im odpowiednich warunków rozwojowych. W licznych wnioskach postulowano m. in. potrzebę likwidacji przerostów administracyjnych, w celu uzyskania niezbędnych oszczędności, konieczność eliminowania deformacji moralnych oraz zaniedbań, towarzyszących od lat kulturze fizycznej, a wynikających z przedziwnych układów i zależności. Domagano się także przeprowadzenia zmian strukturalnych i opracowania przez władze konkretnych zasad finansowania działalności organizacji i klubów sportowych.

Uczestnicy dyskusji wyrażali i wyrażają nadal przekonanie, że mimo tak trudnej sytuacji kraju nie można jednak pozostawiać kultury fizycznej na uboczu. Bo jest to problem społeczny o wielkim znaczeniu, równie ważny jak inne. Kultura fizyczna i sport, zdaniem ludzi pracy, powinna być bowiem jednym z najważniejszych czynników w wychowaniu zdrowego społeczeństwa.

OCZEKIWANO, że wszystkie prezentowane wnioski i postulaty znajdą swoje odbicie w zarządzeniach władz rządowych i resortowych, że po upływie tylu miesięcy podjęte zostaną wreszcie sensowne decyzje. Niestety, do dziś głucho na ten temat. Panuje prawdziwa zmowa milczenia, jakby nic się nie działo, jakby w ogóle nie było sprawy. A przecież sprawa jest i to ogromnej wagi! Jest to sprawa ratowania sportu, jego dotychczasowych osiągnięć i dorobku, dorobku gromadzonego przez wiele lat, wielkim nakładem środków i zaangażowania całej armii działaczy społecznych i kadry szkoleniowej.

Czyżby więc władze nie dostrzegały potrzeby podjęcia natychmiastowych działań? Czy pogodziły się z aktualnym stanem rzeczy i nic już nie zamierzają uczynić dla sportu?

Śmiem zaryzykować twierdzenie, że problemy sportu i kf. nikogo w tej chwili nie interesują. Tak jest przynajmniej w województwie gdańskim. Przedstawiciele władz wojewódzkich mówią wprawdzie oficjalnie (stara to zresztą śpiewka) o konieczności tworzenia warunków dla rozwijania sportu, zapewniają o swojej pomocy w tym zakresie i przyklaskują wszystkim twórczym inicjatywom. Ale są to tylko hasełka bez pokrycia i czcze obietnice. Bo tak naprawdę, to wcale nie pomagają, ani też niczego nie pochwalają, a starają się raczej o to, aby zniweczyć to wszystko, co już istnieje.

W tych staraniach szczególną aktywność wykazuje od niedawna wicewojewoda gdański — **Włodzimierz Koenig**. To właśnie z jego inicjatywy zwołano na dzień 13 lutego br. w Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego wielką naradę, w której udział wzięli prezesi klubów, działacze i przedstawiciele zakładów pracy. Zebrało się w tej sali ponad 100 osób. Byli wśród nich także działacze i aktyw NSZZ „Solidarność". Miano obradować nad tym w jaki sposób zapobiec kryzysowi w gdańskim sporcie. Czy coś ustalono? Właściwie nic. Bo wicewojewoda nie przedstawił żadnych propozycji, nad którymi można by przynajmniej podyskutować. Po co więc było zwoływać taką naradę, w jakim celu absorbowano czas pracy tylu ludzi? Czy jedynie po to, aby stwierdzić, że jest źle, że nie ma funduszy i w związku z tym należy je stworzyć, tylko nie wiadomo jak i z czego?

Fiasko narady było całkowite, ale zapewne wpisano ją skwapliwie do sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego, aby w ten sposób udokumentować komu trzeba, że władze administracyjne woj. gdańskiego wykazują troskę o sprawy obecnie najbardziej zaniedbane, że poświęcają im wiele uwagi, choć istnieją jeszcze ważniejsze i pilniejsze.

Pilniejszych spraw do załatwienia jest na Wybrzeżu rzeczywiście sporo. Pomocy od władz oczekuje przede wszystkim służba zdrowia, dotychczas systematycznie pomijana np. przy planowaniu różnych inwestycji w rodzaju szpitali, lecznic, przychodni itp. Na fali ogólnej odnowy dostrzeżono jednak i te istotne luki w działalności służby zdrowia. Tak więc trwa obecnie zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwania odpowiednich obiektów, które można ewentualnie zaadaptować dla potrzeb lecznictwa. To dobra i pożyteczna akcja, toteż wypada jej jedynie przyklasnąć, bo przecież zwiększa ona poprawę prymitywnych dotychczas warunków pracy tym, którzy dbają o nasze zdrowie i leczą nas.

W każdym przedsięwzięciu, nawet takim jak to wyżej wspomniane, występują jednak niekiedy pewne anomalie i zjawiska, które popularne być nie mogą. Zwłaszcza w sytuacjach, kiedy, czyniąc dobro jednym, przynoszą szkodę drugim, kiedy decyzje władz wojewódzkich nie są do końca przemyślane, ani skonsultowane z najbardziej zainteresowanymi. A właśnie autorem takiej decyzji, podjętej niedawno na korzyść sopockiej służby zdrowia, był wicewojewoda gdański — Włodzimierz Koenig.

Wiadomo, że w Sopocie nie ma zbyt wielu przychodni zdrowia z prawdziwego zdarzenia i że w związku z tym mieszkańcy perły Bałtyku od dawna domagają się uruchomienia takiej placówki. Nic też dziwnego, że wicewojewoda poparł te żądania. Nie tylko zresztą poparł, lecz nawet znalazł taki obiekt i już go przydzielił.

Koniec sprawy? Wręcz przeciwnie. Rzecz bowiem w tym, że obiekt przeznaczony dla służby zdrowia, to obiekt sportowy, stanowiący własność sopockiego Ogniwa, jedynego obok SKT klubu w tym mieście. Budynek to 2-piętrowy, mozolnie budowany od przeszło 4 lat, kosztem kilku milionów złotych. Obecnie trwają w nim prace wykończeniowe. Obiekt ten, usytuowany obok stadionu, przy ul. Jana z Kolna, miał być oddany do użytku sportowców i mieszkańców w tym roku. Wszyscy cieszyli się na tę chwilę, bowiem miał on spełniać wielką rolę w ich życiu... W budynku znajduje się 40 małych pomieszczeń. Część z nich przeznaczona na pokoiki gościnne, część na siedzibę klubu, sanitariaty, gabinety odnowy, szatnie dla zawodników itp. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby rozkład pomieszczeń rozplanowanych z myślą o sportowcach odpowiadał służbie zdrowia. Trzeba będzie znów wielu milionów społecznych złotówek, aby je dostosować do nowych warunków. Zajdzie więc konieczność likwidacji stadionu, co także oznacza likwidację klubu!

Decyzję przekazania sportowego obiektu służbie zdrowia podjął wicewojewoda gdański bez uzgodnienia z działaczami klubu, o swoim zamiarze nie poinformował także właściwego resortu, tj. Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Była to więc decyzja samowolna, decyzja, której oczywiście przyjąć nie można, ponieważ jest ona sprzeczna z zasadami przyzwoitości, jest też formą brzydkiego działania, opartego na stosowanych jeszcze nie tak dawno metodach nieliczenia się z nikim, ani z niczym. W moim odczuciu świadczy ona o dyletanctwie wicewojewody. Trudno bowiem przypuszczać aby ktoś rozsądny, ktoś komu dobro sportu leży na sercu mógł postępować w sposób tak nierozważny i godzący w partnerską współpracę, która powinna być jednym z zasadniczych elementów świadczących o czasie odnowy, o przywracaniu wzajemnego zaufania między władzą a społeczeństwem.

Komu mają służyć obiekty sportowe? Właśnie społeczeństwu. I dlatego o ich losie nie może decydować jeden człowiek. Droga to wprawdzie najłatwiejsza, lecz nie do przyjęcia. To co sportowców, niech sportowcom pozostanie.

KAROL JÓŹWIAK